

Czwartek u Ekonomistów pt. _Modele i przyszłość kapitalizmu

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dzień dobry państwu, przepraszamy za opóźnienie, ale to naprawdę przeze mnie, ale z przyczyn ode mnie niezależnych, bardzo przepraszamy, spóźni się też pan prof. Zybała odrobinę i też prosi o wybaczenie. Inaugurujemy z dniem dzisiejszym nasze debaty czwartkowe. A dzisiaj jest debata wyjątkowa, bo o modelach i przyszłości kapitalizmu, chociaż nikt z nas nie wie jakie właściwie będą, jaki będzie ostatecznie kształt przemian ustrojowych, możemy, mamy wiele lektur na ten temat, ale w żadnej z tych lektur nie stawia się kropki nad i, to chyba dobrze, chciałam przedstawić naszych panelistów i równocześnie autorów książek, które państwo mogą, część z nich jest tu do wzięcia, książka pana, pan prof. Tomasz Dołęgowski jest autorem między innymi książki pt. „Przewodnik po moralnym kapitalizmie” proszę państwa, tytuł symptomatyczny. Pan prof. Krzysztof Jasiołkowski, znany autor znanej książki, której już niestety nie ma na rynku wydawniczym, nad czym bardzo ubolewamy, uważam, że instytut zaniedbał tą sprawę, ale może się jeszcze ukaże jakieś kolejne wydanie, pan prof. Jasiołkowski napisał książkę „Kapitalizm po polsku”. No i mamy jeszcze nieobecnego na razie, ale mam nadzieję, że dotrze. Ja też jadę z SGH, pan prof. Zybała też jedzie z SGH i tam jest jakiś trójkąt bermudzki okropny, no po prostu tam się dzieje coś strasznego i nie można się stamtąd wydostać. Pan prof. Andrzej Zybała jest autorem książki pt. „Państwo i społeczeństwo w działaniu” ale nie wiem może państwo zauważyli mniej więcej 2 tygodnie temu był duży tekst w Rzeczpospolitej na temat tego jak złe funkcjonowanie państwa może utworzyć bariery dla... nie tylko dla wzrostu gospodarczego, ale dla rozwoju społeczno-gospodarczego. I jest autorem książki „Wokół kultury umysłowej i analitycznej w Polsce”, która jeszcze się nie ukazała, natomiast książka „Państwo i społeczeństwo w działaniu” już się ukazała. Teraz chciałabym, żeby nasza debata dotyczyła dwóch podstawowych kwestii, po pierwsze tego czy ten model kapitalizmu jaki znamy obecnie może przetrwać, zwłaszcza w świetle książki pana prof. Rifkina pt. „Społeczeństwo zerowych kosztów krańcowych” a podtytuł jest Internet rzeczy i zmierzch kapitalizmu. Wcześniej ukazały się książki Walersteina albo Orestina jak kto woli o właśnie o końcu kapitalizmu i jak wobec tego panowie biorąc pod uwagę ten stan obecny gospodarki wolnorynkowej, ten stan, który bezlitośnie obnażył kryzys 2008 roku, stan, który nacechowany jest pogonią za zyskiem i właściwie odspołecznieniem przy okazji ekonomii i przekształceniem właściwie ekonomii w klemastykę. Takie tendencje się ujawniły, więc jak w tej sytuacji może wyglądać przyszłość i jakie mogą się wykształtować

modele kapitalizmu. Ja nie wiem czy dzisiaj jest obecny pan prof. Madej, nie ma pana prof. Madeja, ale on napisał taki tekst, „Megasytemy są śmiertelne” gdzie taką tezę stawia, gdzie no nie wiemy czy i jak długo kapitalizm będzie jeszcze istniał i czy to coś już się w tej chwili wyłania, jaką będzie miało nazwę, bo słowo kapitalizm pojawiło się bardzo późno, znacznie później niż sam kapitalizm, wobec tego być może już się dokonują przekształcenia, które prowadzą do jakiegoś innego modelu ustrojowego, ale my ich nie potrafimy nazwać. To są pytania na pewno nieproste i na pewno stawiane przez wielu autorów, zwłaszcza w tej chwili jest coraz więcej książek na ten temat, a ja mam nadzieję, że panowie się ustosunkują także do tych pytań niezależnie od wszystkich innych, które stawiają w swoich książkach, a pan prof. Dołęgowski eksponuje zwłaszcza kwestię moralności i etyki w kapitalizmie, tu wypada w rocznicowym roku Smith’owskim przypomnieć, że Smith zaczynał od teorii uczuć moralnych i traktował to jako podstawę kształtowania systemu społeczno-gospodarczego, właśnie moralność, rzeczywistość pokazuje jak dalece odbiegliśmy od tego.

Prof. Krzysztof Jasiecki: Dobry wieczór proszę państwa, skoro ma być bardziej logicznie to powiem dlaczego, mianowicie zajmuję się w swoich badaniach przede wszystkim instytucjami i aktorami, zwłaszcza [...] mniej moralnością, zostawiam to innym specjalistom, nie dlatego, że elity są niemoralne, bo moralność zawsze jakaś jest, ale jest też pewien podział pracy, w związku z tym skoncentruję się na instytucjach, chciałbym powiedzieć o trzech wymiarach, globalnym, europejskim i polskim, przy przyjęciu najpierw trzech takich elementarnych założeń, pierwsze to jest takie, że konsekwentnie można mówić o istnieniu wielu wariantów kapitalizmu i trzeba mieć świadomość, że na razie jesteśmy ciągle przede wszystkim na etapie dyskusji między modelami, krótko mówiąc analizując powyższości nad niższością, ale nie możemy powiedzieć definitywnie, nawet jeśli tak się dzieje, że już jesteśmy na etapie dyskusji o czymś co zastąpi kapitalizmy, choć takie sugestie się pojawiają, to jest pierwsza moja uwaga, druga dotyczy tego, że kryzys 2008 roku jest oczywiście kryzysem kapitalizmu globalnego, ale w różnych proporcjach, ponieważ jeśli popatrzyć na problem empirycznie to widać, że niektóre jego warianty dają sobie lepiej radę inne gorzej, z tego coś powinno wynikać, przy czym trzeba mieć świadomość, że głębia tego kryzysu nie od razu widoczna w tej skali jak kiedyś jest na tyle znacząca, że można zasadnie się zastanawiać nad tym jakie alternatywy systemowe się będą pojawiać, jakie koncepcje ideologiczne za tym będą stały, no krótko mówiąc kryzys z lat 20-tych, 30-tych zaowocował bardzo drastycznymi alternatywami w różne strony od łagodnego

new dealu jednak zmiany paradygmatu przez faszyzm do komunizmu, no i jeśli patrzeć na głębię obecnego kryzysu to widać, że on także zakwestionował podstawy myślenia o ładu gospodarczym i nie tylko gospodarczym, także o polityce czego doświadczamy słuchając dyskusji na przykład amerykańskich związanych z wyborami no i wreszcie trzecia sytuacja, oprócz tego, że kryzysy z akademickiego punktu widzenia stanowią pewnego rodzaju laboratorium i w tym sensie są ciekawe to one są też katalizatorem zmian systemowych, społecznych, politycznych i tak dalej i z tego punktu widzenia można patrzeć na nie w kategoriach różnych prób zmiany zależności od szlaku, [...] jak to się określa w socjologii, czyli próby szukania oparcia nowych rozwiązań na czymś co dałoby inny kierunek rozwoju, czy to jest możliwe w jakim zakresie to jest oczywiście do dyskusji i teraz kwestia pierwsza, wymiar globalny, mamy do czynienia z bardzo poważnym kryzysem neoliberalizmu gospodarczego i można powiedzieć nie tylko gospodarczego, bo doświadczenia wcześniejszych kryzysów pokazują, że zwykle nie da się takich kryzysów zawęzić do jednego obszaru, ponieważ jeśli załamuje się gospodarka no to oczywiście pojawia się pytanie o kontekst instytucjonalny, o koncepcje polityczne i tak dalej i tego jesteśmy świadkami, anglosaski model kapitalizmu ujawnił swoje strukturalne sprzeczności i to w sposób tak drastyczny, że zaczęto się zastanawiać nad tym co w takim razie może uzyskiwać przewagę i tu się pojawiły znane skądinąd w nowej wersji warianty na przykład kapitalizmu państwowego w krajach poza centrami kapitalizmu myślę o Chinach czy o Rosji, ale wróciła dyskusja na przykład o krajach skandynawskich i Niemczech jako innych wariantach, które mogą być w tym kontekście ciekawe, praktyka pokazuje, że na razie cała ta dyskusja nie wyklarowała jakichś czytelnych, klarownych rozwiązań. Raczej mamy do czynienia z pewnego rodzaju metamorfozą czy hybrydyzacją polegającą na absorpcji różnych rozwiązań, które w pewnych momentach miały przeciwdziałać pogłębieniu się kryzysu, w związku z tym pojawiły się w różnych konfiguracjach i elementy etatystyczne i konserwatywne w Europie południowej z kolei lewicowe, w nowej wersji ruchów społecznych, kwestionujących dotychczasową logikę gry. Przy czym tak naprawdę z tej perspektywy nie ma pozytywnej odpowiedzi na to co Dany Rodrick postawił w postaci swego słynnego dylematu dlaczego globalny rynek, państwa i demokracja nie mogą dobrze współpracować, dlaczego równowaga między nimi została naruszona, wiemy raczej tyle, że globalny rynek w pewnym momencie nadmiernie zdominował demokrację i państwo i jesteśmy w fazie poszukiwania jakichś odpowiedzi na ten problem. Te odpowiedzi w sensie instytucjonalnym rysują się w kategoriach załączków pewnych konkurencyjnych rozwiązań,

myślę na przykład o wariantach, które wiążą się z Briggs, z różnymi instytucjami gospodarczymi, politycznymi, w czym można widzieć także załóżek konfliktu, również globalnego w sytuacji jeśli nie uda się znaleźć pozytywnych rozwiązań, mamy w związku z tym różne wielkie projekty związane z autorytarnym kapitalizmem państwowym i jego różnymi mutacjami, druga sprawa wymiar europejski. Tutaj mamy do czynienia ze zjawiskiem w pełni ujawnionego kryzysu polegającego na właściwie instytucjonalizacji podziału na trzy co najmniej strefy, jeśli koncentrować się na gospodarce na terenie Unii Europejskiej myślę o rdzeniu północno-europejskim, krajach Europy południowej i w krajach Europy środkowo-wschodniej coraz bardziej widać, że model, który leżał u podstaw Unii Europejskiej w tym aspekcie nie spełnia swojego zadania i jest ryzyko, że konwergencja utrwali się raczej w postaci przeciwieństwa i przejdzie w dywergencję ostatnie lata to potwierdzają. Rdzeń, kraje Europy północnej z Niemcami na czele, Beneluksem i Skandynawią okazał się znacznie bardziej odporny, instytucjonalnie i społecznie na kryzysy, co oczywiście wywołało dyskusję dotyczącą przyszłości kapitalizmu europejskiego i tutaj w takich kategoriach makropolitycznych można powiedzieć, że Exbrit wyraźnie, jeśli dojdzie do skutku, bo to też do końca nie jest przesądzone, ale jeśli dojdzie do skutku to wyraźnie wzmacnia w Unii Europejskiej sposób myślenia o gospodarce, który dominuje w krajach rdzenia i tutaj Niemcy czy Skandynawia prawdopodobnie będą miały znacznie więcej do powiedzenia niż do tej pory choć nie jest jasne, kogo ten głos to stanowisko ostatecznie obejmie bo mamy procesy rozpadowe w Unii Europejskiej i w skrajnym wariantcie może być tak, że te trzy obszary rdzenia i peryferiów w jakiś sposób od siebie się oddalą i mogą nie funkcjonować pod szyldem jakiejś nowej Unii Europejskiej na to pytanie odpowiedzieć nie można, mamy kilka znaków zapytania, na przykład co oznacza deklaracja odrzucenia TTIP w kategoriach systemowych, bo jeśli to porozumienie miałoby nie wejść, no to jest kolejny sygnał, że rozwiązania neoliberalne w stylu anglosaskim będą osłabione, ale żeby skomplikować tą rzeczywistość warto powiedzieć o [...] które ma być akceptowane jak większość obserwatorów twierdzi, że jest to samo tylko z innej strony, przez Kanadę, w związku z tym jest pytanie, co z tego ma wynikać i który z tych wariantów wejdzie, pokazuje pewne tropy analizy instytucjonalnej wskazującej na to jakie rozwiązania mogą być umacniane nie wchodząc w tym momencie w szczegóły na czym polega różnica między kapitalizmem koordynowanym, a kapitalizmem liberalnym w różnych wariantach, bo oczywiście to by wymagało bardziej technicznej dyskusji, wreszcie przechodząc do wymiaru polskiego, chciałem powiedzieć, że cała ta dyskusja ma wyraźne odniesienia i

wyraźne wyzwania dla Europy centralnej, myślę o dwóch państwach takich jak Węgry i Polska. Węgry pod rządami Orbana i Polska od jesieni ubiegłego roku, w których widać wyraźne poszukiwania próby instytucjonalnej zmiany w zależności od ścieżki, przestawienia modelu rozwoju gospodarczego i instytucjonalnego z początku lat 90-tych w inną stronę, oczywiście zarówno Węgry jak i Polska choćby ze względu na krótki okres czasu i wczesny etap tych prób nie dają dostatecznych przesłanek, żeby powiedzieć czy to jest w ogóle możliwe, ale jedno jest wiadome, że taka próba jest podejmowana są doświadczenia, które interpretowane są w sposób bardzo odmienny, muszę powiedzieć, że byłem kilka miesięcy temu na Węgrzech jak rozmawiałem z ekonomistami czy z socjologami to mi powiedzieli, że są zdziwieni, że kraj wielkości Polski chce korzystać z inspiracji węgierskich, powiedzieli, że dla nich to jest sympatyczne, ale zadziwiające, no i teraz przechodzę do wymiaru polskiego, w tym co się dzieje w Polsce można przynajmniej z perspektywy różnorodności kapitalizmu widzieć wyraźne odreagowanie na wariant zależnej gospodarki rynkowej, na ścieżkę, na którą weszliśmy w latach 90-tych i którą kryzys w tym sensie podważył, że pokazał jej ograniczenia na przykład w postaci spadku napływu inwestycji zagranicznych, spadku modelu rozwoju opartego na kapitale zagranicznym, na finansowaniu z Unii Europejskiej, która jak wiadomo w nieodległej perspektywie zmieni radykalnie swój charakter, w związku z tym pojawiły się obawy formułowane już kilka lat temu. Dotyczące dryfu rozwojowego, że przypomnę raport Michała Boniego, czy pułapki średniego rozwoju, dyskusje, które animował prof. Hausner w wielu miejscach i jego raporty, pokazujące, że to co się ostatnio w Polsce dzieje to w tym sensie nie jest niczym nowym, że środowiska ekonomistów, socjologów, innych badaczy z zakresu nauk społecznych to sygnalizowały, krótko mówiąc polityka ciepłej wody wyczerpała pewne możliwości stało się w pewnym momencie wyraźnie widoczne, że trzeba iść dalej, jak to ma wyglądać, no to jest w tej chwili przedmiotem gorącej debaty, ja tylko przypomnę zjazd socjologiczny w Szczecinie w roku 2013, także nie było jeszcze dyskusji o wielkiej zmianie, kiedy socjologowie przyjęli memorandum, w którym zwrócili uwagę, że potrzebna jest dyskusja o modelu kapitalizmu w Polsce, ponieważ ten który jest przy wszystkich swoich osiągnięciach miał też tak wyraźne ograniczenia, jak na przykład wypchnięcie 2 mln ludzi na emigrację, stworzenie nowego rodzaju zagrożeń związanych z demografią, czyli można powiedzieć krótko czy średniookresowe sukcesy stworzyły jednocześnie długookresowe i strukturalne problemy z czym trzeba się było jakoś zmierzyć, no i teraz jeśli przejść do tego co się stało w Polsce od końca ubiegłego roku no to mamy w największym skrócie w tym języku, który mnie interesuje

instytucji dyskusje, czy mamy budować dosyć odgórnie forsowany kapitalizm państwowy oparty na scentralizowanych strukturach gospodarczych silnym przywództwie politycznym, ale niespecjalnie otwartym na dialog, konsultacje społeczne, na udział partnerów społecznych, takich jak związki zawodowe, czy środowiska pracodawców i w tych kategoriach można powiedzieć, że taka wizja została zarysowana, że jeśli traktować programowo plan wicepremiera Morawieckiego no to można powiedzieć, że to jest taka antyteza zależnej gospodarki rynkowej, ale z mojej perspektywy mająca charakter bardzo etatystyczny, w związku z tym jako socjolog zadaję sobie pytanie czy w kraju takim jak Polska jest możliwa realizacja skoku rozwojowego w takim trybie, w takich okolicznościach i przy tak ostrych podziałach politycznych i społecznych, no i mamy wreszcie inną możliwość, która także nie jest zamknięta, choć na razie niespecjalnie ją otwierano, mianowicie można sobie wyobrazić kapitalizm o bardziej skoordynowanym charakterze, z silniejszą rolą państwa, ale obudowany społecznie, oparty o dialog partnerów, oparty o aktywny udział środowisk eksperckich, o wzmacnianie instytucji, to jest ciągle możliwość, która istnieje jako pewien przynajmniej potencjalny wariant i dylemat, który mamy to jest to w jakim zakresie i w jaki sposób moglibyśmy realizować elementy nowej polityki społecznej, że wspomnę o 500+, sposób który by nie ograniczał, czy nie blokował rozwoju gospodarczego, który by nie przekroczył pewnych parametrów ryzyka i bezpieczeństwa dla finansów publicznych i który by nie oznaczał, że na przykład będziemy mieli problemy z finansowaniem instytucji państwa i z podnoszeniem jakości instytucji publicznych, które skądinąd jak wiemy na tym etapie rozwoju są niezbędne, żebyśmy mogli dokonać skoku cywilizacyjnego i może w tym momencie zakończę, żeby trochę dopuścić innego języka i może innego punktu widzenia, dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo panie profesorze, ja bym chciała zachęcić państwa do lektury książki pana prof. Jasińskiego „Kapitalizm po polsku” ale jak ja mam zachęcić jak książki nie ma, tylko do bibliotek trzeba pójść.

No niestety jest to problem.

Prof. Elżbieta Mączyńska: A książka jest fascynująca i naprawdę godna lektury. Chciałam powitać pana prof. Zybałę, cieszymy się panie profesorze, że pan dotarł. A teraz poproszę pana prof. Dołęgowskiego, autora tej wspaniałej książki pod tytułem „Przewodnik po moralnym kapitalizmie”. Chciałam powiedzieć, że mamy tę książkę dzięki staraniom pana prof.

Dołęgowskiego i nieobecnego tutaj pana prof. Harta członka Rady Polityki Pieniężnej, który bardzo żałuje, że nie może być osobiście, ale przestał nam tę książkę i w wersji papierowej i w wersji elektronicznej, a więc znajdują ją państwo na stronie naszej i bardzo zachęcam do lektury.

Prof. Tomasz Dołęgowski: Dziękuję bardzo pani profesor, dziękuję za zaproszenie [...] SGH. Na wstępie może kilka zdań o tej książce, jestem redaktorem i współautorem, sam tego nie napisałem, ale jest to praca zbiorowa, której dzieje są dosyć interesujące, pomysł powstał wiosną zeszłego roku, a na jesień już musiała powstać, więc to było tempo niesamowite. Koncepcja powstała w instytucji, z którą też współpracuję, gdzie jestem w radzie naukowej, to jest Centrum Myśli Jana Pawła II, tutaj w pobliżu na ulicy Foksal 11 się mieszczą. Od kilku lat, od pontyfikatu Benedykta XVI jest taka rozwijana inicjatywa, która się nazywa dziedziniec dialogu, nie wiem czy państwo [...] w Warszawie to się dzieje mniej więcej do dwa lata i właśnie to słowo dialog, które jest mi osobiście bliskie z różnych powodów, o tym pan profesor przed chwilą mówił sporo w wymiarze społecznym jest mi bliskie i ten wątek dziedzińca dialogu to jest takie okresowe spotkania specjalistów i w ogóle ludzi z różnych dziedzin, bardzo interdyscyplinarne i w ogóle ludzi z różnych dziedzin, bardzo interdyscyplinarne, które... ten dialog jakby ma dwa wymiary, dialog, wiara, niewiara, oraz wiara nauka. W innych krajach nosi on nazwę dziedzińca pogan, to taka pierwotna była nazwa, ale w polskim kontekście było poganin jednostka pejoratywna w określeniu, a to nie o to chodzi prawda, chodzi i dialog i o budowanie przestrzeni dialogu i tak wpadliśmy na pomysł, że tam bardzo różne wątki były rozwijane z różnych dyscyplin wiedzy no i warto też troszeczkę wejść w tematykę nauk społeczno-ekonomicznych i stąd książka pt. „Przewodnik po moralnym kapitalizmie” tytuł był troszeczkę bym powiedział dyskusyjny, nawet nieco prowokacyjny bym powiedział.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bo czyż kapitalizm jest moralny.

Prof. Tomasz Dołęgowski: No właśnie. Teraz kwestia dlaczego taka wersja zwyciężyła, bo też myśleliśmy również o moralnej ekonomii czy o moralnej gospodarce, ale w końcu padło [...] może dlatego, że jeden z autorów tej książki Steven Jung jest szefem takiego stowarzyszenia międzynarodowego [...] Table i oni wydali też książkę pod tytułem, w tytule jej pojawia się też w haśle całego [...] pojawia się moral capitalism takie pojęcie. W związku z tym dlatego żeśmy jakby na tym stanęli. A po drugie, żeby to było troszeczka prowokacyjne. Tu rzeczywiście kilka kwestii, książka ma charakter, to nie jest podręcznik, to nie jest... chociaż może być jako

podręcznik też wykorzystywana, niestety ona nie jest w powszechnej sprzedaży, może będzie drugie wydanie, ponieważ finansował wydawnictwo Narodowy Bank Polski i on założył takie coś, że ta książka może być rozdawana, ale nie może być sprzedawana, natomiast jeszcze jest szansa na to, żeby ukazało się drugie wydanie no i też tak samo będziemy je udostępniać w formie elektronicznej.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ale państwo otrzymują ostatnie egzemplarze wyciągnięte z piwnicy specjalnie dla potrzeb naszego seminarium, ale to zawdzięczamy panu profesorowi i panu prof. Hartowi.

Prof. Tomasz Dołęgowski: Natomiast co w tej książce, dlaczego ten temat żeśmy poruszyli, tutaj jakby jest kilka wątków, tutaj jest zbiór tekstów różnych autorów polskich i zagranicznych, część pierwsza zmiana paradygmatów ekonomii, to jest powiedzmy obserwować, [...] obserwować rzeczywistość, potem jest druga część jakby oceniać i to jest głównie prezentacja katolickich nauk społecznych przy czym autorami są nie tylko katolicy, bo [...] chrześcijaństwem, jest to dość ekumeniczna inicjatywa, też pan prof. Marek Belka na przykład jest tutaj [...] no i wreszcie działać, postulaty i perspektywy, tak jakby częścią [...] może dla nas istotne [...] przyszłościowe, mój tekst między ekonomią a etyką [...] otwieram tą pozycję, ale tam też są tacy autorzy jak pan prof. Marek Belka właśnie, jak Stanisław Kuza, jak Łukasz Hardt, który pisze o pokorze ekonomisty, co jest bardzo ważne, bardzo ważny punkt. Ojciec Maciej Ziemia, który sugeruje, że [...] z końcem scjentystycznej ekonomii. Też są tacy ludzie jak Michał Łuczewski, socjolog z Centrum Myśli Jana Pawła II, Piotr [...] lub Bukchart profesor filozofii i ekonomii z Belgii z Lewen, który zajmuje się duchowością w gospodarce i biznesie. Paul Dembiński państwu znany, bo tutaj był też gościem. Stefano Zamani, prof. Stefano Zamani jest już emerytowanym profesorem ekonomii w Bolonii i jednocześnie był bardzo istotnym, bardzo ważnym doradcą papieża Benedykta XVI, de facto współautorem tekstu encyklika [...]. No i wreszcie ostatnia część pani prof. Simona Beretta z Mediolanu, Dominik [...] Helen Alford zajmująca się tematyką etycznych funduszy inwestycyjnych, czy też wreszcie Steven Jung właśnie wspomniany przeze mnie lider [...] Table'a który takie hasło rzucił nasza przyszłość moralne kapitały. Dlaczego ten wątek wydaje mi się bardzo istotny, bo w Polsce mamy do czynienia z bardzo taką specyficzną sytuacją, nie tylko w Polsce, wszędzie w świecie, ale w Polsce chyba szczególnie, że paradoksem Polski jest to, że jednocześnie jesteśmy krajem, który wydał Jana Pawła II, wydał Solidarność, jako pewien ruch społeczny, a

z drugiej strony mamy z kapitalizmem, gospodarką rynkową różne problemy, różne trudności, również w obszarze właśnie moralnym, przy czym nie chcieliśmy w tej książce moralizować, ta książka nie ma na celu moralizowania, raczej takie spojrzenie interdyscyplinarne [...] różnych dziedzin, ale z taką perspektywą etyczną, jak obserwacji istniejącego systemu, pewnej oceny jego i pewnej refleksji nad jego przyszłością, nad tym co można zrobić, jakie są zagrożenia i jakie są możliwości ewentualnie naprawy tego systemu, w jakich kierunkach może iść naprawa, bądź też jakie są przyszłe wyzwania, które nas mogą czekać. Niewątpliwie jest coś takiego jak rosnące zainteresowanie etyczne [...] gospodarczego. Trzeba zacząć od tego, że jak państwo zapewne wiecie nawet w kontekście tego co pani profesor powiedziała o Adamie Smith'ie, że w zasadzie można powiedzieć, że refleksja etyczna jest starsza od ekonomii, de facto starożytni myśliciele, którzy zajmowali się gospodarką, zajmowali się tematyką gospodarczą i myślą ekonomiczną, de facto oni prowadzili działalność w zakresie filozofii społecznej i [...] moralnej na przykład refleksja nad tym czy procent jest godziwy, albo niegodziwy prawda. Albo nad tą koncepcją państwa, koncepcją społeczeństwa i tak dalej i tak dalej i właściwie dopiero wiek XVIII przynosi nam powstanie takiej nowoczesnej ekonomii, ekonomii klasycznej, ale też rozpoczyna wielką dyskusję metodologiczną, później przychodzi ta dyskusja, czy słuszny jest paradygmat homo economicus czy nie prawda. To jest poruszane przez niektórych autorów tej książki, czy on do końca tłumaczy rzeczywistość, czy [...] prawidłowo czy nie. W odpowiedzi na tę myśl klasyczną przychodzą różne inne nurty, począwszy od szkoły historycznej przez marksizm po powiedzmy marginalistyczne teorie, po szkołę neoklasyczną, wprost jasną i tak dalej i tak dalej. Odpowiedzią dalszą jest instytucjonalna myśl, [...] czy też później neoinstytucjonalna, czy też nowa ekonomia instytucjonalna, która właśnie kładzie nacisk na rolę instytucji, instytucji formalnych jak prawo [...] i nieformalnych, takich jak moralność, religia, kultura, zwyczaj, w kształtowaniu również pewnego etosu i modelu życia gospodarczego, o tym też tutaj postaramy się wspominać. To jest też bardzo istotna kwestia kolejna, to znaczy jakie powinny być relacje między refleksją ekonomiczną, a etyczną. Tu nie chodzi o to, żeby mieszać porządki, porządki powinny być rozgraniczonymi, nie powinniśmy iść w kierunku moralistyki gospodarczej, ale też nie powinniśmy iść w kierunku bezrefleksyjnego podejścia do tak zwanych praw ekonomicznych, bez szerszego kontekstu i bez szerszego bardziej interdyscyplinarnego spojrzenia, które moim zdaniem jest bardzo potrzebne i też to jest jakby taki kolejny bardzo istotny punkt tutaj, na który chciałem zwrócić uwagę, no i wreszcie wiek XX, zwłaszcza koniec

wieku XX, początek wieku XXI przynosi pewne nowe interesujące wyzwania, no pomijam już kwestie dyskusji pomiędzy myślą neoklasyczną a keynesowską, która była w wieku XX bardzo istotnym elementem całej dyskusji, czy też między myślą zachodnią, a myślą marksistowską, a już nawet teraz po upadku komunizmu, po zmianach systemowych, w obliczu globalizacji i w obliczu kryzysu oczywiście również mamy do czynienia z pojawieniem się pewnych nowych idei, które też można bardzo różnie oceniać, na co można bardzo różnie patrzeć, na przykład w wymiarze mikroekonomicznym, też o tym tutaj piszemy, jest koncepcja dosyć modna, dosyć często przywoływana, chociaż też kontrowersyjna, [...] responsibility, która też była bardzo różnie oceniana, bo jedni się nią zachwycają, że to fantastyczny kierunek rozwoju przedsiębiorstw i są krytyki i to z trzech punktów widzenia, z prawej strony Milton Friedman, że funkcją biznesu jest funkcja zysku. Z lewej strony, że [...] responsibility jest koncepcją, jest takim troszeczkę [...] takim oszustwem i wreszcie z trzeciej strony z głębi, mój przyjaciel prof. [...] kiedyś go zapytałem Laszo czy uważasz, że rozwój [...] responsibility jest kolejnym krokiem w rozwoju i współczesnej refleksji [...] nad daną gospodarką powiedział it is not step forward it is step back, nie krok do przodu, a krok do tyłu, dlaczego? Bo jest to instrumentalizacja [...] traktowanie etyki jako instrument, a nie jako coś bardzo centralnego, także to też powoduje dyskusje i nawet dzisiaj współcześnie mówi się nawet o CSR 2.0 jako nowym, odnowionego spojrzenia na koncepcję [...] responsibility, ale też proszę państwa warto wspomnieć o dosyć interesujących próbach też dotyczących inicjatyw społecznych, czy teoretycznych czy też w zakresie implementacji na przykład właśnie takie ruchy jak [...] Table, które jest taką inicjatywą na rzecz bardziej powiedzmy [...] kapitalizmu, czy global [...] przez ONZ promowany, ale też właśnie dokumenty stolicy apostolskiej, dokumenty [...] Jana Pawła II [...] wcześniej, czy Caritas In Veritate Benedykta XVI czy też [...] papieża Franciszka, który jak gdyby te wątki ekologiczne, a nawet nie tylko ekologiczne, on używa bardzo interesującego określenia rozwój integralny, zresztą to jest pojęcie jeszcze wcześniejsze, które się w [...] pojawiało, trochę ciekawa jest relacja między pojęciem rozwój integralny, a rozwój zrównoważony, przy czym dominuje [...] bardziej świeckiej refleksji, bo refleksja, pod pojęciem rozwój integralny, znaczy rozwój złożony kojarzy się bardziej z ekologią i z [...] społecznym. Rozwój integralny kojarzy się nie tylko z tym, ale również rozwój każdego człowieka i całego człowieka, w sensie całościowym, a więc również [...] materialnym i bardziej intelektualnym, duchowym, moralnym prawdą, więc to jest takie dosyć interesujące rozróżnienie. Jeśli chodzi o przyszłość, bo jest jeden jeszcze wątek, o którym bym chciał, o którym zresztą też piszemy w tej książce, ale który bym

chciał też poruszyć jako o pewnym bardzo interesującym wyzwaniu na przyszłość i dla Polski i dla innych krajów, dla Polski może nieco mniej, bo może nie jesteśmy jeszcze na tym etapie. Ja nawiązuję tutaj do kilku autorów, właśnie do Stefano Zamani, czy [...] Bruniego, włoskich ekonomistów, którzy bardzo dużo piszą również o włoskiej myśli XVIII-wiecznej, to jest bardzo ciekawe, że Stefano Zamani, który był mniej więcej [...] który jest właśnie autorem [...] on nawiązuje do myśli XVIII-wiecznego włoskiego ekonomisty [...] włoska myśl jest mało znana w Polsce, znamy dosyć dobrze angielską, francuską, niemiecką, to włoska jest mało znana, być może nie jest aż taka bardzo wybitna, natomiast co jest ciekawe, że on żył w czasie [...] i właśnie Stefano Zamani i [...] Bruni podkreślają rolę, podkreślają to, że u [...]i innych autorów, szkoły mediolańskiej, szkoły neapolitańskiej, pojawiły się bardzo podobne wątki jak u Smith'a ale z dużo większym akcentem na wspólnotowość, że żyjemy w pewnej wspólnocie i że na przykład nie mogą być, pojawia się pojęcie dóbr relacyjnych, bardzo akcent duży na te kwestie kładło nacisk, że nie możemy być do końca szczęśliwi, jeśli ludzie nie są szczęśliwi, czyli tak, czy ja mogę być, czy moja maksyma [...] to jest tylko moja maksyma dotycząca [...] czy też [...] otoczeniu, tym się bardzo zajmuje prof. Stefano Zamani [...] cały taki nurt też ekonomii obywatelskiej, takie tłumaczenie włoskiego na język polski przyjąłem, rozwija taką ekonomię [...] takie pojęcie też się u niego pojawia, to jest może troszkę dyskusyjne na ile jest to zasadne i chciałem państwu jeszcze powiedzieć o jednej bardzo interesującej inspiracji, mianowicie taką inspiracją do tej książki była również myśl skandynawska, chociaż to już nie jest myśl stricte katolicka, to jest inny krąg kulturowy, inna tradycja, ale miałem okazję poznać ucznia [...] znanego specjalisty w dziedzinie gospodarki międzynarodowej, jego [...] pracuje w Helsinkach, jest pracownikiem niezwykle interesującej agencji, której odpowiednika bardzo brakuje mi w Polsce. Mam nadzieję, że być może władze nasze stworzą, Sitra, to jest Finish Innovation Fund, fiński fundusz inwestujący w innowacyjność. Otóż jest to instytucja, która niezwykle silnie promuje rozwój konkurencyjności i innowacyjności gospodarki miejskiej ale też z takim społecznym odniesieniem, Sitra jest o tyle bardzo interesującą instytucją, że z jednej strony jest ośrodkiem naukowo-badawczym, z drugiej strony tak właśnie centrum, studiów strategicznych nawet bym tak powiedział, z drugiej strony jest instytucją finansową, ona finansuje startupy, ona jest jednym z głównych fińskich źródeł venture capital. Jest to niezwykle interesująca kombinacja i jednym z takich wielkich celów tej instytucji jest również to budowanie nowoczesnej Finlandii XXI wieku. I czym się zajmuje właśnie [...] na sam koniec takie bardzo interesujące moim zdaniem podsumowanie właśnie Timo Hamalainen jak się z

nim zapoznałem to pisał właśnie teksty naukowe o konkurencyjności gospodarek. Potem pytam się go Timo, a czym teraz się zajmujesz? A teraz ewoluuję w kierunku tematyki social innovations, innowacje społeczne. A teraz czym? Economics of happiness well-being czyli ekonomiczna [...] na problem szczęście i dobrostan, jakkolwiek to słowo well-being jest troszkę trudno na język polski przetłumaczalne tak bezpośrednio, w każdym razie to pokazuje, że być może właśnie taka jest też moja teza tutaj, że na pewno dla przyszłej refleksji bardzo istotne są takie wątki jak właśnie ekonomia instytucjonalna i jej różne ujęcia współczesne i przyszłe, ale również takie zupełnie nowe nurty jak właśnie economics of happiness i well-being, takie nurty jak studia nad rozwojem zrównoważonym, ale i rozwojem integralnym, czyli jakby potrzeba uwzględnienia tego wątku etycznego w gospodarce, aczkolwiek bez tendencji moralistycznej, raczej takiego dialogu interdyscyplinarnego oraz promowania dialogu społecznego, bo to co Sitra robi, to co Zamani postuluje w swoich tekstach, to promocja dialogu społecznego, właśnie to co [...] ja na razie podziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę państwa ja teraz zanim oddam głos panu prof. Zybale chciaabym na zasadzie wilczego prawa promotora trochę sprowokować pana profesora i panów i państwa do takiej dyskusji, która by dotyczyła tego tytułu, czyli dotyczyła przyszłości kapitalizmu. Otóż żeby ocenić czy i na jakim etapie jesteśmy to warto chyba sięgnąć do historii jak to się stało, kiedy nastąpiło przejście, następowało bo to był proces, od feudalizmu do kapitalizmu i co tam się stało i teraz pytanie, czy przypadkiem nie jesteśmy w takim samym etapie, a co się stało, dlaczego nastąpiło to przejście, po pierwsze były trzy filary, które we wszystkich tych trzech filarach ustrojowych, dla ustroju jakim był feudalizm nastąpiły fundamentalne zmiany, a jak się zmieniają filary to się zmienia cała budowa, konstrukcja, czyli zmienia się system, otóż pierwszy filar to były nowe technologie, była, no to tutaj bardziej było widać w okresie rewolucji przemysłowej. Drugi filar to był sposób komunikowania się społecznego czyli jak ludzie ze sobą się porozumiewali. Za feudalizmu były rękopisy, w kapitalizmie słowo drukowane zaczęło się pojawiać, co miało wpływ na komunikację społeczną i wiedzę i trzeci filar stratyfikacja społeczna czyli jak się dzieliło społeczeństwo, no nie muszę przypominać jakie warstwy były, najniższa i najniższa, feudałowie i chłopci feudalni, feudałowie i kler najwyższa, a chłopci feudalni najniższa. W kapitalizmie kapitaliści, finansjera a na dole proletariat i teraz zastanówmy się czy przypadkiem nie następują też zmiany w tych trzech filarach, czy mamy rewolucję technologiczną? No moim zdaniem mamy. Rewolucja cyfrowa

przynosi absolutnie jakościowe zmiany w funkcjonowaniu nas, przedsiębiorstw, rodzin i świata. Czy mamy, zmiany komunikowania się, oczywiście przechodzimy od słowa drukowanego na słowo cyfrowe, więc to jest zupełnie nowa jakość, nowa jakość także w funkcjonowaniu państwa, rządzenia państwem, bo tutaj była mowa, że można sobie wyobrazić kapitalizm taki mocno sterowany, ale im bardziej są rozwinięte technologie cyfrowe, tym bardziej musi dochodzić do konieczności dzielenia się władzą, bo internet wymusza konieczność dzielenia się władzą, to widać na ruchach społecznych Acta i tym naszym czarnym ruchu ostatnio, czyli to jest komunikacja społeczna się zmienia i trzecia stratyfikacja społeczna, ja tu kiedyś powiedziałam, że dziś prawdziwych kapitalistów już nie ma to oberwałam od moich kolegów za to porządnie, ale w tym sensie kapitalistów typu kapitalista z ziemi obiecanej, po prostu zmienia się stratyfikacja społeczna, na górze jest nepokracja, arystokracja cyfrowa, różnie to można nazwać, klasa średnia zanika, a na dole prekariat, konsumptariat, czyli tych, którzy klikają przed telewizorem się frustrują, że nie mają tego wszystkiego co jest piękne w reklamach i nie mają pracy, no i niektórzy mówią o kognitariacie czyli o doktorach na głodzie, czyli uczonych, którzy nie mają co ze sobą robić, jak zarabiać, więc jeżeli tak jest i jeżeli mamy równocześnie publikacje pod tytułem zmierzch kapitalizmu, albo społeczeństwo zerowych kosztów krańcowych, czyli że coraz więcej produktów będzie dostępnych nieodpłatnie, równocześnie toczy się dyskusja o dochodzie podstawowym, to czy i w jakim stopniu przekłada się to na model ustrojowy, bo model skandynawski to jest model, ja bym tu użyła sformułowania Karola Polaniego, pod tytułem, on mówił o gospodarce niedostatecznie zakorzenionej społecznie. Otóż niestety mamy do czynienia w tym neoliberalnym kapitalizmie z gospodarką absolutnie niezakorzenioną społecznie, co doprowadziło do nierówności, różnych blokad popytu, nienadążania podaży za popytem, mamy teraz deflację, mamy niskie stopy procentowe, jednym słowem kompletne nierównowagi w gospodarce globalnej. Jeżeli tak jest to co to znaczy? Biorąc pod uwagę to co Mleczo tak pięknie na tym rysunku narysował, że świat się popsuł, wiedzie świat do serwisu, to jeżeli świat się popsuł to co to znaczy? To znaczy, że system, model, który w tym świecie dominuje przestaje się sprawdzać, a jeżeli przestaje się sprawdzać to w jakim kierunku powinien być zmieniany i czy jest zmieniany? Moim zdaniem zaczynają się te zmiany, nawet to co powiedział pan profesor, te coraz szersze badania interdyscyplinarne, badania zorientowane na jakość naszego życia, to wszystko pokazuje, że jest inne, zmienia się podejście i teraz i ostatnia rzecz, bo tutaj pan profesor mówił o rozwoju, w ogóle jest problem mylenia

pojęcia rozwoju z pojęciem wzrostu i pan profesor używał pojęcia rozwój zrównoważony, co jest trochę dyskusyjne i rozwój integralny. I teraz ja uważam, że to da się pogodzić i nie wiem, czy te klasowe klasyfikacje mają większy sens, ale chciałam tu przypomnieć już po raz nie pierwszy, że nasz profesor, pan prof. Ignacy Sachs, zaproponował takie podejście, on chciał doprecyzować pojęcie rozwoju i przeciwstawiał się temu, że wzrost nas zadawala i cieszymy się wzrostem i mówił, że jeżeli tylko następuje wzrost gospodarczy to mamy do czynienia z dzikim wzrostem gospodarczym, jeżeli następuje wzrost i postęp społeczny to mamy do czynienia ze wzrostem przyjaznym dla poprawy jakości życia, ale dopiero wtedy jeżeli jest równocześnie i poprawa jakości życia i wzrost gospodarczy i poprawa ekologiczna, możemy mówić o rozwoju społeczno-gospodarczym, on nie mówi w ogóle o zintegrowanym, zharmonizowanym i tak dalej, tylko mówi, że tylko to nas upoważnia do pojęcia rozwój, bo wszystko inne jest w jakimś aspekcie wstecznictwem i zagrożeniem. Dzikie wzrost gospodarczy jest zagrożeniem dla ludzi i ekologii, wzrost przyjazny ekologicznie może być zagrożeniem dla społeczeństwa jak jest na przykład bezrobocie, a wzrost przyjazny społecznie może być zagrożeniem dla ekologii i dlatego ja nie wiem, wydaje mi się, że powinniśmy zadbać o to, żeby odróżniać pojęcie wzrostu od rozwoju, otóż model ustrój społeczno-gospodarczy powinien być ukierunkowany właśnie na rozwój społeczno-gospodarczy, jeżeli tego rozwoju tak rozumianego nie zapewnia, to znaczy, że nie następuje tak zwany efekt zamknięcia, to jest znowu inna jeszcze sprawa, a tu pana profesora chciałam poprosić o skomentowanie tego, czyli taka sytuacja, która występuje w momencie zderzenia się cywilizacji, kiedy przechodzimy od jednej do drugiej. Instytucje są właściwe dla starej cywilizacji industrialnej, a tymczasem przychodzi cywilizacja cyfrowa i te stare instytucje, rozwiązania kompletnie zawodzą. No weźmy uberyzację, przecież w ogóle nie wiemy co z tym zrobić, ale uberyzację szeroko rozumianą, nie tylko w transporcie, uberyzacja może być w pośrednictwie finansowym przecież, bo tutaj mieliśmy niedawno kongres pośrednictwa finansowego i te instytucje kompletnie się do tego nie nadają, to pokazuje, że przemiany technologiczne powodują, że narzędzia dotychczas stosowane stają się, zawodzą i powstaje pytanie jaka tu ma być rola państwa. A pan profesor się tym zajmował, przepraszam za przydługi wstęp, ale chciałam tutaj troszkę swoją pieczęć upiec.

Dziękuję bardzo, dziękuję za zaproszenie. To zaproszenie otrzymałem w takich okolicznościach po moim tekście w Rzeczpospolitej.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Panie profesorze nie tylko, bo już ja miałam oko na pana wcześniej.

Prof. Andrzej Zybała: (aut.) Dziękuję. Przywołam ten tekst, który ukazał się w Rzeczpospolitej pod tytułem „Polski umysł zamknięty” (22 września 2016).

Pisząc go zależało mi strasznie, żeby jakoś – powiem prowokacyjnie - „obrazić” naszą klasę polityczną. Więc wysmażyłem taki tekst, w którym starałem się wskazać, że kultura słowa w naszej klasie politycznej jest niska i wciąż obniża się, co sprawia, że nasze perspektywy rozwojowe są marne.

Politycy jako sternicy, mają olbrzymi wpływ na nasz los, w różnych formach. Dlatego staram się podnieść alarm wskazując, że po prostu jesteśmy w czarnej dziurze umysłowej. Odnalazłem cały szereg wypowiedzi różnego typu komentatorów podkreślających, że widoczny jest regres umysłowy w kraju. Od 1990 roku widzimy to zagrożenie polegające na niezrozumieniu otoczenia, w którym funkcjonujemy, niezdolność do wytworzenia adekwatnych strategii, które dobrze adresowałyby problemy, które nas dotyczą. Jako grono akademicko-myślowne wszyscy jesteśmy zobligowani do walki o poziom umysłowości.

Inaczej ginie wszyscy, jak statek, który tonie. Tutaj może odniosę się, do tego co Pani Profesor mówiła o cywilizacjach. Właśnie to jest to wielkie wyzwanie. To że są przemiany to widzimy w różnych sferach - ekonomia, sprawy społeczne, również cyfrowe. To się dzieje i będzie się działo.

Kwestia jest czy my wewnętrznie mamy odpowiednio silne zasoby społeczne, umysłowe, intelektualne do tego, żeby zareagować i żeby wytworzyć adekwatne rozwiązania. Arnold Toynbee, brytyjski uczonek, mówił, że siła społeczeństwa zależy od dwóch rzeczy:

- od poziomu jego zdolności do zidentyfikowania wyzwań, które przed nim stoją, czyli od zobaczenia tego co jest wyzwaniem oraz
- od zdolności do odpowiadania na te wyzwania, od adekwatnego zareagowania na nie.

Jest kwestia czy my dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, czy my dzisiaj czujemy się odpowiednio bezpiecznie - z tej racji, że jesteśmy w stanie zobaczyć co jest kluczowe dla nas, dobrze to zdiagnozować, a z drugiej strony czy jesteśmy w stanie wytworzyć odpowiednią receptę, która

była pokazywałyaby sposób na poradzenie sobie z problemami, żeby je rozwiązywać, albo przynajmniej je moderować i nie dopuścić do ich eskalacji.

Warto tu dodać, że istnieje specyfika problemów społeczno-ekonomicznych. Otóż w matematyce gdy mamy problem to się nic nie dzieje, po prostu czekamy na genialnego matematyka, który problem rozwiąże. Inaczej jest w sprawach społecznych i gospodarczych. Tego typu problemy mają to do siebie, że posiadają wewnętrzną dynamikę, one się zaostrzają, wyzwala się potencjał niszczenia ekonomicznego, niszczenia jakości życia..

Nie jestem w stanie odpowiedzieć bezpośrednio na pytanie o nasz potencjał. Raczej moje przypuszczenia po różnych lekturach, po pewnych peregrynacjach historycznych są pesymistyczne. Wydaje mi się, że my historycznie jesteśmy tak ukształtowani, że słabo sobie radzimy z diagnozowaniem i reagowaniem na wyzwania.

Historycznie naszym problemem był brak sterowności. Polska uchodziła za okręt, który się buja wraz z falami, które w niego uderzają. Nie byliśmy często w stanie dobrze zobaczyć okoliczności, w których żyjemy i adekwatnie zareagować. Dam przykład. Gdy w krajach europejskich powstawały ustroje określane jako oświecone systemy absolutne, w Polsce hulało szlacheckie państwo, z nikłymi ramami funkcjonowania. Nikt nie panował, doszło do silnej fragmentaryzacji interesów i nie dało się tego w żaden sposób scalić.

Nasi przodkowie nie umieli wytworzyć silnego ośrodka władzy centralnej, co udało się w innych krajach, które dzięki temu wzmacniały się, w tym militarnie. Nie doszło do uformowania ośrodka państwowego, który umacniałby poczucie przynależności do narodu, co później miało wpływ na poziom spójności wewnętrznej społeczności. Wpływało na zdolność do kierowania nim przez kolejne dekady.

A zatem mamy brzydki, może nie brzydki, ale mamy bardzo trudny bagaż historyczny i widzę, że my z tego nie wychodzimy. Przepraszam, bo to jest krótkie wystąpienie, feruję tu wiele arbitralnych ocen, ale nie mam czasu, żeby to odpowiednio uzasadniać. Mam brzydką cechę arbitralności w sądach dlatego tak sobie pozwalam też tu w takim gronie dać upust swoim słabościom.

Jesteśmy ukształtowani w taki sposób, że nam trudno jest odnajdować się w specyfice poszczególnych dekad i dzisiaj też nam jest bardzo trudno i będzie nam trudno. Dlatego

obecnie gospodarczo jesteśmy w zasadzie na łąpach. Nie jesteśmy bowiem całością, nie jesteśmy podmiotem gospodarczym w Europie. Ponadto jako państwo tracimy atrybuty sterowności. W zasadzie stoimy przed groźbą tragicznej perspektywy zbiorowej. Jeśli pewne rzeczy nie ulegną zmianie - być może za kilka dekad będziemy po prostu terytorium, a nie państwem. Istnieją takie dwa bieguny - państwo podmiot zbiorowy, którym da się kierować w oparciu o określone i uzgodnione zasady. To całość, która ma pewną sterowność wewnętrzną, pewien mózg, który tworzy strategię zakorzenienia, strategię rozwoju i tak dalej. A drugim biegunem jest perspektywa funkcjonowania jako tylko terytorium, gdzie nie ma mózgu, są różne ośrodki, które prowadzą swoją politykę i nie ma spójności.

Dzisiaj jesteśmy blisko właśnie tej perspektywy bycia terytorium. Polska przez wieki była terytorium, przynajmniej od początku XVIII wieku. Nie było bowiem mózgu.

Często mówimy, że mamy pewne słabości, ponieważ był okres rozbiorów, dręczyli nas sąsiedzi i tak dalej. Natomiast moje peregrynacje historyczne po literaturze publicystyczno-społecznej, wskazują na co innego. Było szereg komentatorów, którzy uważali, że po prostu w Polsce nie ma mózgu i to jest ten problem. Oczywiście były mózgi indywidualne, ale nie stworzyliśmy inteligencji zbiorowej, czyli takiego mechanizmu, który by integrował polot wielu wybitnych polskich jednostek i był w stanie wytworzyć z tego pewną strategię zbiorową.

Druga rzecz, na którą Pani Profesor wskazała - świetne sformułowanie - gospodarka słabo zakorzeniona społecznie. To jest druga rzecz zupełnie fundamentalna, która też wpływa na sposób w jaki jesteśmy, w jaki możemy budować gospodarkę, kapitalizm i tak dalej.

Nie potrafimy budować instytucji, które byłyby adekwatne, które byłyby zakorzenione a jednocześnie byłyby efektywne. Dlaczego?

Krótko i wężłowato. Moim zdaniem to jest tak, na Zachodzie nastąpił zaawansowany rozwój od XVIII wieku ponieważ grupy społeczne potrafiły moderować swoje interesy i wytworzyć pewną spójność. To było wówczas w dużej mierze pod wpływem autorytarnego, oświeceniowego państwa. Udało się złagodzić egoizmy, zrozumiano, że rozwój wymaga pewnej koncyliacji, zarządzania konfliktami interesów. Uzyskano wyższy poziom włączenia społecznego.

Ekonomicznie rzecz biorąc, kluczowe jest właśnie społeczne zakorzenienie gospodarki. Problem, że na tym polu polegliśmy, w skali historycznej. Polska pozostawała bowiem obszarem walki między dworami magnackimi, różnymi ośrodkami, które przedkładały partykularne interesy. I dzisiaj niestety widzimy podobne zjawiska, w skali, która jest niszcząca. Z tego powodu nie udaje się wytworzyć strategii, takiej kluczowej centralnej, o której powiedziałem, która byłaby taką wypadkową różnych dążeń i ambicji społeczno-ekonomicznych. Natomiast jest ustawiczna walka, walka wszędzie, wszyscy ze wszystkimi walczą w każdym czasie.

Obecnie na Zachodzie łagodzenie interesów ma miejsce choćby za pomocą układów zbiorowych pracy. Widzimy je w branżach, w przedsiębiorstwach, w przekroju terytorialnym, w sektorze publicznym. Wytwarzają one pewną ścieżkę dla spójności i wpływają na zdolność do realizacji interesu publicznego. U nas układy zbiorowe są obecne śladowo w gospodarce, w sektorze publicznym w zasadzie nie ma. To powoduje, że walka trwa ustawicznie, bez wytchnienia, a cele publiczne są zawsze wtórne, bo ważne jest to, żeby dana koalicja uzyskała możliwość realizacji swoich interesów kosztem wszystkiego i wszystkich.

W takich warunkach społecznych nie ma szans żadna gospodarka, która miałaby być bardziej zaawansowana np. technologicznie. Przepraszam to jest takie arbitralne z mojej strony, ale tak jak powiedziałem przerysowuje pewne rzeczy. Otóż dzisiejszy model gospodarki bardzo zaawansowanej technologicznie, wymaga bardzo dużo współpracy, wymaga skutecznego zarządzania konfliktami interesów, ale też wymaga większego mózgu, żeby zobaczyć ramy rozwoju, a nie tylko wymiar mikroskali. Grupy społeczne nie powinny koncentrować się tylko na swoim interesie. I szukać sposobu żeby kogoś „przewalić” [...]. Przy tego typu podejściu w dzisiejszym kapitalizmie niewiele osiągnie się w zakresie akumulacji i koncentracji kapitału.

Istotą kapitalizmu jest właśnie akumulacja kapitału. Widzimy, że to się kompletnie nie udaje u nas, to się nie udawało w przeszłości. Historia gospodarcza Polski jest jednoznaczna, chociażby 20-lecie międzywojenne, widoczna jest tam porażka pod tym względem, dzisiaj też. Doszło do takiego rozdrobnienia w biznesie, że absolutnie nie da się realizować dużych przedsięwzięć gospodarczych. Hołubimy przedsiębiorczością 3 mln drobnych przedsiębiorstw. A to jest kompletna bzdura przecież. Przedsiębiorczość, że jakiś tam Kowalski tworzy sobie na nazwisko firmę.

Dzisiaj driverem są duże podmioty gospodarcze, które tworzą pasy transmisyjne, układy scalonej współpracy w różnym zakresie, które korzystają oczywiście z tego drobnego biznesu, z tej drobnicy która ma potencjał w garażu coś tam wytworzy, ale później musi to przechodzić do dużego biznesu, który ma olbrzymie możliwości wykonawcze.

U nas nie ma tej skali biznesu. Doszło do rozdrobnienia po 1990 roku. „Komuna” w zasadzie była tutaj dużo bardziej racjonalna pod tym względem. Dzisiaj trudno powiedzieć, żeby mogło dojść do koncentracji kapitału. Próbuje się to robić w sektorze publicznym, ale to jest kompletna klapa, która może nastąpić pod tym względem przy tym co widzimy. Nie ma reguł merytokratycznych w zakresie selekcji do zarządzania państwowymi firmami. Można byłoby w uwierzyć w taką wizję, bo w zasadzie dzisiaj własność nie jest taka ważna, liczą się bardziej reguły zarządzania, czyli jak zarządzamy podmiotami gospodarczymi. Ale w naszej sytuacji jest tak, że nie jesteśmy w stanie wytworzyć merytokratycznych reguł rządzenia, czyli nie selekcjonujemy w oparciu o kwalifikacje. A to jest przepis na klęskę w zakresie właśnie koncentracji kapitału.

Powstała strategia odpowiedzialnego biznesu. Zawiera pobożne życzenia. Byłoby znakomicie, gdyby zapowiedzi realizowano, ale brakuje diagnozy tego co należy zrobić, gdzie podkreślić, gdzie podregulować, żeby jakoś zoptymalizować. Znajdujemy dużo danych, które można zebrać z różnych źródeł. Nie dostrzega się jednak tego co jest możliwe w naszych warunkach.

Słabością naszej refleksji generalnej w Polsce jest to, że właśnie my nie myślimy w tych kategoriach co jest możliwe, przy założeniu właśnie tego słabego zakorzenienia społecznego. Nie uwzględnia się różnych naszych skłonności, które nie sprzyjają rozwojowi.

Premier M. Morawiecki chce, żeby nasz kapitalizm był bardziej niezależny w sensie własności, zdolności do generowania wewnętrznego kapitału. To jest istotny cel, ale niemożliwy do zrealizowania w szerszej skali. Polska gospodarka była zależna gospodarczo od wieków, ponieważ nie wytwarzaliśmy kapitału jako społeczeństwo chłopsko-ziemiańskie, które nie lubiło miast, przemysłu, itp. Dążyć trzeba w tym zakresie, ale ważne jest też wytworzenie wewnętrznej strategii rozwoju zarządzania publicznego, która zapewniłaby nam więcej korzyści z kapitału zagranicznego, z obecności tutaj kapitału. Skoro nie wytworzymy własnego no to musimy mieć skądś ten kapitał, inaczej byłby to powrót do XIX wieku, ale ambicją naszą powinno być to, żeby lepiej sobie radzić z takimi kwestiami jak zjawisko cen transferowych,

żeby nie drenowano nas w taki sposób, jak to ma miejsce. Czyli chodzi o zoptymalizowanie tego modelu kapitalizmu, jaki mam poprzez wysiłek i poprawienie infrastruktury prawno-regulacyjnej. Chodzi o to, aby tak regulować gospodarkę, żeby nie obciążać przedsiębiorstw a jednocześnie, żeby zapewniać aby one działały według pewnych reguł. Problemem jest to, że nie ukształtowaliśmy wyraźnej szkoły regulacyjnej. To rodzi zagrożenie trwałego chaosu, ponieważ nie reguluje się gospodarki według pewnego pomysłu, według jakiegoś podejścia, które daje się zwerbalizować i uznać za zrozumiałe.

Zatem wyzwań jest strasznie dużo. Trudno jest przesądzić co tu się będzie działo. Uważam, że mogą akumulować negatywne czynniki, chyba że wystąpią zdarzenia, które nie będą miały charakteru liniowego, a więc które nie będą logicznym następstwem przeszłości. Patrząc na historię w sposób liniowy, jest prawdopodobne, że będziemy powiększali PKB, ale jednocześnie będzie dużo kosztów tego powiększania PKB, bo to jest tak, że może być dochód coraz wyższy, ale jednocześnie będą coraz gorszej jakości usługi publiczne prawda, znaczy jakość naszego życia będzie coraz gorsza. Może bowiem pogarszać się dostęp do lekarzy, niektóre elementy systemu transportu sprawia, że jeśli będziemy potrzebować gdzieś pojechać, bo będziemy się tłukli dwa dni. Możemy pozostać w modelu kapitalizmu bardzo hybrydowego, wewnątrznie niespójnego, chaotycznego.

Wyzwanie jest to aby tworzyć ruchy intelektualne, które zabrałyby się za zrozumienie podstaw rozwoju. Oczywiście mamy dużo publikacji i tak dalej. Ale dochodzi do sytuacji, które obrazują brak zrozumienia ważnych wymiarów rzeczywistości. Ostatnio przykładem niezrozumienia jest zapowiedziana zmiana w edukacji. Minister pragnie zmienić strukturę edukacji, a w ogóle nie mówi nic o tym co jest istotą edukacji. Nie pada pytanie o nauczyciela, o to jakiego nauczyciela dopuszczamy do kontaktu z naszymi dziećmi, jak on jest rekrutowany, co on ma w głowie. Tutaj jesteśmy zablokowani intelektualnie. Jedną z przyczyn jest to, że jesteśmy zablokowani właśnie w sferze interesu. Nauczyciele wytworzyli olbrzymi interes, grupę interesów. Powstała sztywna grupa interesów, którą zabezpieczają zapisy Karty nauczyciela. W takich warunkach nie da się pozbyć nawet złych nauczycieli, a chodzi o to, żeby selekcjonować, żeby pozbywać się ludzi, którzy niszczą dzieci i to też jest jeden z ważnych obszarów, powiedzmy sobie, jeśli mielibyśmy ambicję wyskoczyć ze ścieżki swojej historycznej. Od czego zacząć, jeśli nie od edukacji.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję panie profesorze, ja traktuję pana wystąpienie jako element wczesnego ostrzegania, wskazywania na zagrożenia i to ma wartość samą w sobie zawsze. Ale też mam nadzieję, że w dalszej części nie będzie pan miał racji. Bo gdyby, bo jednak mądre państwa dążą do tego, żeby jakość życia się poprawiała i Skandynawom się to w jakimś, znacznym stopniu udaje, wobec tego mamy kogo podglądać i od kogo się uczyć, tylko czy chcemy się uczyć to jest inne zupełnie pytanie, natomiast co do edukacji ja też ubolewam nad tym, bo mamy świetne projekty, na przykład w raporcie reforma kulturowa jest, już mówiłam o tym, projekt prof. Kapicy, o szkole holistycznej, a co jest zupełnie nie przystające do tego co teraz jest, ale to też się nie stanie jednym jakimś zadekretowaniem czegoś tylko po prostu to musi być proces, a żeby ten proces się dokonywał to musi być wyznaczony jakiś program i cel. Proszę państwa teraz głos mają państwo, ale zanim państwu oddam głos ponieważ zwykle tak jest, że w różnym czasie państwo opuszczają naszą debatę, a ja bym chciała uczestnikom debaty bardzo podziękować za to, że zechcieli się tutaj pojawić i wystąpić i wręczyć nasze publikacje, panu prof. Jasiickiemu modele ustroju społeczno-gospodarczego, proszę bardzo z podziękowaniem. A panom nasze takie dziełko, bardzo wspaniałe, mam nadzieję, że panowie tego nie mają, a o tyle cenne, że już ostatnie egzemplarze, bo nam się licencja skończyła mianowicie książka „Dość” Johna Bogła, to jest znawca sektora finansowego, ale ważny jest podtytuł „O prawdziwych miarach bogactwa, biznesu i życia” więc to pokazuje jak powinniśmy kształtować system, w którym funkcjonujemy. Proszę przyjąć i przeczytać. A teraz już mam pierwszy głos w dyskusji, pan prof. Szymański. Międzynarodowe mamy obrady ponieważ przedstawiciel Austrii się zgłasza, ale zastanawiam się jak pana do mikrofonu... a jeszcze jedno, nasza dyskusja jest online, jesteśmy widoczni w całym świecie. A poza tym będzie stenogram, więc informuję o tym państwa, gdyby ktoś sobie nie życzył to musi o to zadbać, żeby nie był pokazywany w kamerach. Pan magister Plewczyński obsługuje online’owy system nie wiem czy już są jakieś sygnały? Już są, no właśnie. Nawet my zakładamy, że nasze obrady trwają 2 godziny, ale prawie nigdy nam się to nie udaje. Ja zakładam, że 40 minut na dyskusję, nie więcej. Więc prosiłabym, żeby państwo teraz podnieśli, ci którzy chcą się wypowiedzieć bo ja muszę policzyć i przydzielić czas, kto chciałby, raz, dwa, trzy, kto jeszcze? Cztery osoby, to po 3 minuty poprosimy. Dobrze panie profesorze, proszę zacząć.

Prof. Szymański: Nawiązując do tego co pani przewodnicząca prosiła, przyszłość kapitalizmu, ale pierwsza taka ogólna uwaga, wielki kryzys, czyli lata 30-te, to on pokazał, że po prostu gospodarka niedostosowana jest, znaczy cały kapitalizm niedostosowany jest do nowego etapu, ten nowy etap to było przejście od gospodarki lokalnej do narodowej, państwowej, był rząd, ale nie zajmował się gospodarką, musiał powstać po prostu... musiała powstać koordynacja w skali krajowej, w skali narodowej, no i po prostu w związku z tym powstał keynesizm i makroekonomia, dlatego ja o tym mówię, bo obecny kryzys to jest podobna sytuacja, gospodarka się przekształca z narodowej w globalną, a nie ma koordynacji globalnej. W związku z tym jest to wszystko niespójne, mamy stąd brak reguł i brak arbitrażu, stąd bardzo dużo chaosu, a przede wszystkim najważniejsze powstają problemy globalne, coraz bardziej poważne, finanse światowe, migracja, ekologia. A my nie potrafimy tego po prostu nazywać bo rozwiązujemy to, staramy się rozwiązywać w sposób lokalny, co jest w ogóle nieadekwatne, ale kilka uwag o tym jakie były zagrożenia zawsze w teorii kapitalizmu, o czym się mówiło? W latach 80-tych, 90-tych główne zagrożenia związane były z tym, że idziemy w kierunku robotyzacji, koniec pracy Ryfkin. Leontiew powiedział, człowiek jak koń zostanie wyeliminowany ze sfery produkcji, w związku z tym to było zagrożenie dla kapitalizmu, bo kapitalizm zakłada, że na zasadach rynkowych kształtują się dochody, czyli sprzedaż czynników produkcji i praca jest tak powszechna, że ludzie mają dochody na zasadach rynkowych. Gdyby nie mieli dochodów na zasadach rynkowych, gdyby nie mieli dochodów na zasadach rynkowych nie mogło być kapitalizmu, bo musiał być inny system podziału, lata współczesne jakie zagrożenie [...] już nie zdało egzaminu to myślenie, dlaczego? Bo weszło na rynek, globalizacja wprowadziła na rynek milion tanich robotników, robotyzacja się nie opłaca, nie wiemy dokąd, ale to uratowało kapitalizm, ale teraz powstaje nowy problem ratowania kapitalizmu, bo kapitalizm staje przed innym zagrożeniem, przed zagrożeniem ekologicznym, narastają bariery ekologiczne, a kapitalizm wymaga popytu. Kapitalizm jest jak [...] nie będzie się rozwijał jeżeli nie ma wzrostu popytu. Kapitalizm kreuje konsumpcjonizm, a konsumpcjonizm jest zagrożeniem ekologii i w ogóle zagrożeniem ludzkości, to prowadzi do katastrofy, czyli kapitalizm stanie przed barierą, ale jeżeli po prostu będziemy musieli odejść w ten czy inny sposób od konsumpcjonizmu no to musimy odejść od kapitalizmu, nie ma tutaj żadnego innego wyjścia, ale teraz kilka uwag współczesnych, jaki mamy kapitalizm? Mamy inny kapitalizm niż uczyliśmy się w książkach, dlaczego? Bo to jest kapitalizm który ja nazywam bez granic, to jest całkowicie inny kapitalizm, to jest kapitalizm zaprzeczający Bretton Woods.

Po co było Bretton Woods czyli spotkanie ekonomistów, przedsiębiorców w 44 roku, jaki ma być ład kapitalizmu. I wtedy dyskusja doprowadziła przede wszystkim Keynes, że nie możemy dopuścić do swobodnego przepływu kapitału ponad granicami. No i po prostu wprowadzono jako sposób stały kurs walut, który kontrolował przepływy, nie wszyscy pamiętają, po wojnie w Stanach Zjednoczonych 100 tys. dolarów przestać za granicę trzeba było mieć zgodę departamentu skarbu, więc warto o tym pamiętać, a my teraz mamy swobodę przepływu kapitału, zewnętrznego i krajowego, a więc oddaliśmy władzę kapitałowi, bo kapitał ma wybór, państwo musi się dostosować, kapitał nie musi odpływać. Wystarczy, że powie, że ma firmę zarejestrowaną na Kajmanach i robi państwu krzywdę, więc jest sytuacja państwo dostosowując się do interesu kapitału no musi po prostu dostosowywać kosztem innych interesów, pracobiorców, kosztem tego co wcześniej było, to znaczy po prostu takiego wpływu na redystrybucję dochodów, która prowadziła do równowagi pracy z kapitałem, to co było w tym tak zwanym złotym okresie, 30 lat, 45, 75. No i efekty tego, [...] w Davos 62 osoby najbogatsze mają majątek większy niż połowę, biedniejsza połowa ludzkości, czyli 3 mld 600 mln ludzi, ale nie to jest ważne, to było w 2015, ale w 2010 trzeba było aż 400 miliardów, żeby mieli majątek taki jak po prostu połowa biedniejsza ludzkości, czyli jaka jest dynamika przekształceń, no to Pikety o tym pisze, podaje i tu dlaczego o tym mówię? No bo przecież mamy wszystkie skutki tego. Jeżeli interes kapitału decyduje no to w konsekwencji rosną ludzie, którzy stają się podatni na działania antysystemowe, cały populizm światowy jest tego pochodną i po prostu no populizm, czyli co? Czyli rewolta niewykształconych mas w stosunku do elit, ale do czego to prowadzi to możemy sobie wyobrazić, po prostu to jest zagrożenie, czyli trzecie zagrożenie teraz kapitalizmu to jest zagrożenie polityczne, zresztą wcześniej już o tym pisał Lutwak, pisał, wszyscy tutaj może zetknęli się z książką sprzed prawie 20 lat czyli „Turbokapitalizm” ten doradca Regana tak zmienił poglądy w tym turbokapitalizmie mówił, to musi doprowadzić do populizmu i utrzymanie tego musi doprowadzić do faszyzmu, napisał zresztą później broszurę, zagrożenia Ameryki faszyzmem. No to co się teraz dzieje, no może po prostu, czyli byli ludzie wcześniej, którzy to przewidywali co się teraz dzieje. Podsumowuję trzy zdania, w długim okresie czasu kapitalizm musi upaść ze względu na bariery ekologiczne i konieczność odejścia od konsumpcjonizmu, a odejście od konsumpcjonizmu to jest koniec kapitalizmu, bo nie można kreować popytu i tego systemu wartości przez kapitalizm, w średnim okresie kapitalizm, musi się zmienić, nie może być kapitalizmem niekoordynowanym, czyli nie może być globalizacja po prostu taka jak obecnie czyli globalizacja bez jakiejś tam

globalizacji politycznej, które umożliwi koordynowanie, bo nie ma możliwości odejścia w krótkim, średnim okresie od kapitalizmu, to znaczy doprowadzenie z powrotem do kontrolowanych przepływów kapitałów, bo transnarodowe korporacje w końcu kontrolują ponad 60 % to jak oddalić ten, z jajek można zrobić jajecznicę, ale z jajecznicy jajek z powrotem się nie da zrobić, czyli nie można odejść od tego co przed czym przestrzegał Keynes, czyli przed swobodą przepływu kapitału, ale trzeba doprowadzić do koordynacji, do nawrócenia, bo główna niespójność współczesna to jest co? Że mamy swobodę przepływu kapitału i zróżnicowane regulacje państw, to jest niespójne i to jest chaos.

Prof. Elżbieta Mączyńska Bardzo dziękuję panie profesorze. Chciałam powiedzieć, że pan profesor Szymański jest autorem książek na temat globalizacji, gdzie mogą państwo znaleźć cały szereg ważnych ocen, ale też właśnie różnego rodzaju rekomendacji, zachęcam do lektur, także zachęcam do lektury książek pana profesora, dotyczą naszego panelisty, książek dotyczących funkcjonowania państwa. One są do nabycia chyba nawet u nas. Jedna na pewno, proszę bardzo pan profesor, ale proszę się do mikrofonu przedstawić i potem Austrii oddajemy głos.

Prof. Miedziński: (aut.) Zaczę o tych pytań badawczych, które są dla mnie kluczowe. Pani prof. Mączyńska sformułowała jedno z nich tak: Jaka jest przyszłość kapitalizmu, czy obecny model obecny kapitalizmu może przetrwać? Otóż chcę powiedzieć, że nauki ekonomiczne, mają słabą legitymację do tego rodzaju ustaleń. Bierze się to po prostu z tego, że one są tak obciążone stereotypami, czy pewnymi takimi konwencjami, które po prostu tej przeszłości nie pozwalają przewidzieć. Zresztą w tej naszej dyskusji to dosyć wyraźnie wyszło, że nasze przewidywanie polega na ekstrapolacji: Jeżeli postęp, to powinno być bardziej postępowo, rozwój powinien być jeszcze lepszy, albo jeżeli mamy globalizację to będzie jeszcze większa globalizacja. Natomiast prawdziwe pytanie, które powinno nas kręcić, że tak powiem młodzieżowo to jest pytanie takie, jak to się dzieje, że jednym się powiodło, a innym się nie powiodło. Rozwój może być taki lub siaki, mogą być katastrofy, hekatombi, ale jednym jakoś się udaje, innym się nie udaje. To jest pytanie zasadnicze i na to pytanie zasadnicze nauka nam nie odpowie. Jeżeli został wymyślony neoliberalizm w latach 70-tych to nie wymyśliła go szkoła chicagowska. Szkoła chicagowska go tylko opisała, a on został wymyślony, mówię w skrócie na Wall Street. A jak został wymyślony? Ano w taki sposób, że Ameryka doszła do wniosku, że trzeba otworzyć granice dla towarów i kapitału. Do lat 70-tych były tam potwornie wysokie

cia, ale bariera popytowa spowodowała, że dalej tak nie szło. Trzeba było te granice otworzyć dla przepływu kapitału i wymyślono przepływ kapitału, ale to nie naukowcy wymyślili. To się samo wymyśliło, można powiedzieć. I teraz pytanie jest właśnie takie, które w jakimś sensie pan prof. Zybała postawił. Co z nami? To jest pytanie. Dlaczego Korei się udało, dlaczego Niemcom się udało po takich potwornych doświadczeniach. A nam się ma nie udać? To jest panie profesorze ekstrapolacja liniowa. Prawdziwe myślenie gospodarcze, polityczne, biznesowe jest takie: no to przekujemy nasze słabości w atuty. Na przykład, może nasza historyczna może nas zahartowała, może my jesteśmy narodem silniejszym od innych narodów pod tym względem, może na to musimy stawiać. Zauważmy, że przecież w tej chwili jesteśmy w jakimś takim kąciку peryferyjnym świata, nam nic nie grozi, znacznie bardziej wystawione są na zagrożenia rubieże południowe Europy. Nie chcę rozwijać tutaj wątku rosyjskiego, bo to jest zbyt złożona sprawa. Dlatego wydaje mi się, że w tym kierunku powinna iść refleksja ekonomiczna i szczerze mówiąc dziwię się trochę krytycznemu spojrzeniu na plan Morawieckiego, który pan prof. Zybała tu przedstawił, ponieważ wydaje mi się, że przy rzeczywiście ogromnym przeładowaniu tej strategii takimi bałamutnymi informacjami po raz pierwszy w niej zostały podjęte kwestie kluczowe. Tak się składa, że przez ostatnie miesiące zajmowałem się tym dosyć dużo i porównałem sobie ten pierwszy plan Morawieckiego (znacznie lepszy od jego rozwinięcia) z ostatnim planem ekipy odchodzącej. To jest niebo a ziemia proszę państwa. Dziękuję bardzo.

Hans Petter: Dziękuję za przedstawienie. Zmieniam obywatelstwo, już pani nie zawsze musi mówić, że jestem Austriakiem, mam nadzieję, że to nie będzie zupełnie austriackie gadanie. Proszę pani, pani powiedziała, że kiedyś świat się popsuł, mi się wydaje, że świat zawsze był popsuty, jednak trzeba zastanawiać się, że taki dobry czas, pod wieloma względami, jak gdyby tak nigdy nie było, bo była kolonizacja, była Afryka i tak dalej, nie możemy wpaść w taki pesymizm, wszystko zmierza raczej ku gorszemu. Pani mówi o nowych technologiach mi się wydaje, że te nowe technologie mają dwa aspekty, mają jeden aspekt to jest produkcyjny, cyfryzacja, robotyzacja i tak dalej. Technologizacja, co powoduje, że coraz mniej ludzi jest do tego potrzebni do tej pracy, a z drugiej strony to jest technologia władzy, bo bez tej technologii władzy taki kryzys, który odbył się w 2007 roku nie byłby możliwy, do tego były potrzebne cyfryzacje, do tego były potrzebne różne inne formy bankowości i oni powodowali w ogóle możliwości, do takiej polaryzacji jak w tej chwili mamy, jest też także dla mnie jako nie

ekonomista jednak widzę ten świat, że mamy z jednej strony mamy ten kapitalizm produkcyjny, towarowy, który raczej jest po stronie Chin prawda i oni obsypują jak gdyby nas i produkcja do ilu procent oni obejmują i załatwiają produkcję światową, a z drugiej strony mamy ten kapitalizm inwestycyjny, który jest no sygnałem jest tego to co EBC robi, bank europejski, rzuca co miesiąc 60 mld euro, albo teraz więcej co miesiąc po prostu na rynki europejskie, po zerowej stawce, a na tle produkcji to nie ma żadnego znaczenia, te pieniądze nie są inwestowane, one powodują tylko to, że po prostu cena akcji wzrasta, i ceny akcji po prostu na Wallstreet zdaje się i nie tylko na Wallstreet. Wzrósł w ostatnich zdaje się 3-4 lat o 30 albo o 50 %, czyli jedynymi beneficjentami tego taniego pieniądza, który EBC wydaje to są po prostu banki i to jest klasa posiadająca, czyli te 60 może osób, a może parę więcej, które skorzystają z tego i ciekawe gdzie ta Polska się umieści po której stronie póki co ja rozumiem, że ta Polska raczej jest po tej stronie produkcyjnej, bo ten eksport, do krajów europejskich, Unii Europejskiej 20 % zdaje się do Niemiec, 60 % w całości do Unii, to jednak jest produkcja towarowa, Anglia ma inny wybór, oni raczej finansami, gdzie ta Polska i jak jest w ogóle jakiś wybór to po jakiej stronie tą Polskę umieścić i błagam panią o jedno, ja czekam naprawdę na jakieś seminarium, na jakieś rozmowy i dyskusje na temat relacji między tym kapitalizmem inwestycyjnym i tym kapitalizmem jak gdyby starodawnym, produkcyjnym, ta relacja jest absolutnie niejasna, każdy o tym mówi, a jakiegokolwiek po prostu rozmowy, które są, dyskusje są, są albo po jednej stronie, albo po drugiej, tylko nikt po prostu nie ma teorii, która te dwie rzeczy łączy, jedna rzecz tu chciałem do pana powiedzieć. Przepraszam nie znam pańskie nazwisko. Bo pan mówił o tej wspólnoty, tego kapitalizmu wspólnotowego prawda, który też chyba był na, stał przed oczyma w 89 roku, ten kapitalizm skandynawski, ta socjaldemokracja skandynawska, to ona takim właśnie takim kapitalizmem wspólnotowym była, pomysł był po prostu, wszystko zło co ten system produkuje, jak gdyby socjalnymi, żeby używać te zyski po prostu inwestować w socjalnych spraw, ale ta socjaldemokracja nie istnieje już. Znaczący w tej chwili po prostu i we Francji i w Niemczech i w Austrii, ten kryzys w którym towarzyszymy to jest kryzys socjaldemokracji i prawdziwa bardziej robotnicza obecna to jest Le Pen we Francji, to jest AFD po prostu w Niemczech i to jest FPÖ na przykład w Austrii, nie wiem jak w Polsce jest. Większość po prostu pracowników, większość prekariatu głosuje na skrajne prawicowe partie i oni mają po prostu za przeproszeniem w nosie coś takiego jak kapitalizm wspólnotowy, bo on nie istnieje, to na razie tyle.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Kto z państwa jeszcze chciałby się wypowiedzieć, mamy jeszcze pytania internautów, ja je odczytam. Pytanie od pana profesora Witolda Kwaśnickiego z Wrocławia czy kapitalizm państwowy jest jeszcze kapitalizmem. Hayek powiedział swego czasu, że dodanie przymiotnika do rzeczownika zmienia znaczenie tegoż rzeczownika, demokracja socjalistyczna niewiele ma wspólnego z demokracją, także sprawiedliwość społeczna. To jest jedno pytanie, panie profesorze mogą liczyć? Pan Marek Mozga, kapitalizm jest systemem gospodarczym opartym na prywatnej działalności gospodarczej, ale czy można jeszcze kraje takie jak nasz z kapitalizmem utożsamiać, gdy jest coraz więcej utrudnień dla przedsiębiorców zarówno prawnych, chyba tych utrudnień, a nie tych przedsiębiorców, czyli utrudnień prawnych, jak i większych podatków. Tak mam zapisane więc tak odczytałam i znowu pan profesor odpowie? Kto odpowie? Możecie panowie wszyscy odpowiadać. Pan prof. Witold Kwaśnicki ponownie, prosiłbym o skomentowanie słów Adama Hajdlera, autora książki „Teoria ekonomii i etyka” to jest cytat chyba: „Ekonomia wydaje się wielu ludzi niemoralną. Głosi jakoby bezlitosny egoizm i walkę o dobra materialne. To pogląd, taki pogląd wynika z nieporozumień”. Ja puszczam to obiegiem, czy są kolejne pytania od internautów? Czy są jeszcze pytania od państwa? Jeżeli nie ma to panowie w odwrotnej kolejności wypowiadają się na temat tych pytań, a potem jako podsumowanie w odwrotnej kolejności.

Ten kapitalizm państwowy. Odnośnie kapitalizmu państwowego, no to zależy jak definiujemy kapitalizm, jeśli kapitalizm definiujemy jako system, w którym ceny kształtowane są w oparciu o konkurencję podmiotów, niezależnych podmiotów to kapitalizm nawet z dużym udziałem państwa czy przedsiębiorstw państwowych wciąż jest kapitalizmem, jak najbardziej, kapitalizm to jest sposób funkcjonowania kapitału, niezależnie od można powiedzieć od własności, oczywiście uznajemy standardowo, że własność prywatna jest bardziej optymalna efektywniejsza i tak dalej, ale dzisiaj w zasadzie ta dyskusja kapitalizm się zmienia i już przed II wojną światową wśród dużych przedsiębiorstw amerykańskich nie było przedsiębiorstw, które były własnością pojedynczych akcjonariuszy i w tym sensie już wówczas skończył się kapitalizm taki prywatny można powiedzieć, dzisiaj mamy kapitalizm publiczny, czyli jakby kośćcem systemu ekonomicznego są przedsiębiorstwa publiczne a nie prywatne, no oczywiście jest tutaj kwestia państwowa, jeśli kapitał państwowy jest zarządzany w sposób profesjonalny i w środowisku konkurencyjnym, gdzie reguły konkurencji są dotrzymane no to

nie ma żadnego problemu moim zdaniem z własnością państwową nawet, w szczególności ten kapitalizm państwowy z dużym udziałem kapitału państwowego jest jakby koniecznością na przykład w Polsce, gdzie tak jak powiedziałem nie mamy zdolności do akumulowania i koncentrowania kapitału, no więc państwo jakby tu występuje jako pewna proteza, a ponadto bodajże doświadczenia krajów takich jak Korea Południowa, tam też był taki moment bardzo silnego kapitału państwowego, a przynajmniej bardzo silnego zarządzania przez państwo kapitałem prywatnym, wpływaniem przez państwo na kapitał prywatny poprzez ukierunkowywanie go w określone sektory gospodarki, także najważniejsze są reguły w kapitalizmie w gruncie rzeczy kwestia własności jest wtórna moim zdaniem, jakkolwiek wiem, że to brzmi dziwnie, ale tak uważam.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Kto teraz?

Mogę do tego się odnieść tak. To się wiąże też z odpowiedzią na pytanie o to czy to co mamy w Polsce to jest jeszcze kapitalizm i to które zostało zadane przez internet, czy można jeszcze takie kraje jak nasz utożsamiać z kapitalizmem, oczywiście że można, ponieważ kapitalizm występuje w wielu formach, własność prywatna jest podstawą systemu gospodarczego Polski. Problem polega na tym, że czy coś jest mniej lub bardziej państwowe czy prywatne to zależy od systemu reguł gry, jakie one są, nie zgodzę się z Andrzejem, że własność traci na znaczeniu, może to jest prowokacyjna teza celowo, bo jeśli patrzymy na spory wokół Acta na przykład, czy spory wokół szerzej własności intelektualnej to widać, że to jest jeden z centralnych obszarów gry systemowej, tylko problem polega na tym, że ona się przenosi w inne obszary, to nie chodzi o własność w takim bardzo tradycyjnym rozumieniu, własność ziemi, własność środków produkcji, ale to już jest walka o własność w sferze intelektu, myśli, wynalazków, pomysłów, to co trenuje własność największych firm. Jak się porównuje na przykład wycenę rynkową przedsiębiorstw amerykańskich i niemieckich to te rankingi są bardzo ciekawe, bo pokazują, że Niemcy grający tradycyjną własnością przemysłową, wielkie firmy typu Siemens, BMW i tak dalej tracą niepomierne w stosunku do firm, które powstały relatywnie niedawno, zajmujących się zarządzaniem wiedzą, nowymi technologiami i tak dalej.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ale nawet Facebooka i Google.

No więc to są takie radykalne przykłady, które pokazują, że własność nie tyle traci znaczenie co własność zyskuje na znaczeniu w innych obszarach, w niektórych to jest mniej istotne w

innych jest coraz ważniejsze i to jest też oczywiście trudny problem do ogarnięcia, dlatego, że ekonomia, socjologia, nauki społeczne przyzwyczajone są do pewnych podziałów, które mają charakter a to określony przez prawo, a to dawne podziały branżowe i tak dalej, a tu wkraczanie w rzeczywistość, która jest dzielona w inny sposób, nie bardzo jesteśmy w stanie to uchwycić, to tak jak z tymi rankingami i wartościowaniem przedsiębiorstw i teraz jak to odnieść do kapitalizmu państwowego to mamy taką dyskusję jak było w Chinach na przykład, gdzie się podaje przykład, że to jest kapitalizm państwowy, ale z drugiej strony on nie działa według takich reguł jak to kiedyś było robione, zresztą coraz częściej się mówi, że on jest bardzo niespójny wewnętrznie, że ten model zarządzania tworzy rosnące napięcia między sektorem publicznym, prywatnym, nikt nie wie jaki jest faktyczny stan finansów w Chinach, banków sektora publicznego i tak dalej, nie wspomnę o [...] i tak dalej, bo to jeszcze by zmieniało tą dyskusję, ale to pokazuje pewne realne problemy, ja bym spojrzał na to od strony Polaniego, który zwracał uwagę, że wszystkie modele mają charakter dosyć abstrakcyjny, a w rzeczywistości jak się przyglądać temu to one są zawsze mieszane w różnych proporcjach, mówimy o Stanach Zjednoczonych jako o modelu bardzo liberalnym, po czym się okazuje, że na przykład jeśli chodzi o technologię to to jest w znacznej mierze kierowane przez państwo. Pisał o tym prof. Kowalik wielokrotnie, państwo które tworzy popyt na nowe technologie w przemyśle militarnym i organizuje między innymi z tego powodu konflikty w różnych miejscach na świecie żeby jakby testować, sprawdzać i być innowacyjnym. Z drugiej strony była dyskusja o wyczerpywaniu się kapitalizmu ze względu na konsumpcjonizm i dyskusje o alternatywach mówił o tym prof. Szymański, mamy na przykład kraje skandynawskie, które są w tym zakresie najdalej posunięte, gdzie gospodarka to uwzględnia, czyli można powiedzieć mamy już w praktyce załączki nowych rozwiązań, pytanie czy my w Polsce chcemy je widzieć czy nie, no i tutaj to może jeszcze będzie potem okazja odnieść się, bo chciałbym trochę polemicznie do Andrzeja Zybały się odnieść. Do takiego myślenia, które można nazwać takim pewnego rodzaju determinizmem historii w Polsce, które nam się narzuca ilekroć studiujemy gospodarke, historię instytucji zmian i to jest ten problem, że to działa jakoś tak paraliżująco i zniechęcająco, oczywiście nie mamy centrum sterowania, nie mamy centrum strategii, sprawnych instytucji, no ale co można powiedzieć, można powiedzieć tylko tyle, rzeczywiście jak przyjrzeć się temu, bo to jest problem kapitalizmu czy w ogóle krajów peryferyjnych, Polska była krajem peryferyjnym jeszcze nim się narodził współczesny kapitalizm, jest nim dalej w nowej formie, no to co można zrobić, można się przyjrzeć tym, którzy z peryferiów wyszli, nie

popadli w fatalizm deterministyczny i uznali, że coś można zrobić, nawet przy małych zasobach. Myślę o krajach skandynawskich, można wskazać inne przykłady, one nie zawsze dadzą się przenieść, bo są inne uwarunkowania, na przykład Korea Południowa, do której odwołuje się w pewnej mierze plan Morawieckiego myślenie o przeponach i tak dalej, nie uwzględnia epizodu związanego z tym, że Korea rozwija się w okresie zimnej wojny, gdzie miała parasol amerykański, nie otwierała granic na kapitał zagraniczny, potrzebne były sukcesy kapitalizmu w Azji, w związku z tym kilka krajów na tym świetnie skorzystało takich jak Tajwan, Singapur i tak dalej. To jest trudne do odtworzenia ale chodzi o coś innego, chodzi o to, że jeśli na przykład Andrzej wymienia pewne rzeczy, które są charakterystyczne dla krajów wysokorozwiniętych czyli posiadanie strategii, posiadanie silnych instytucji, posiadanie merytokracyjnych kadr to to są jakby to powiedzieć w warstwie pozytywnej to są wskazówki, co się powinno robić, jako socjolog ja na to tak patrzę, czy na przykład dobra zmiana wzmacnia merytokratyzm w instytucjach czy nie, czy buduje siłę państwa ale nieopartego na policji i służbach specjalnych tylko na silnych instytucjach zdolnych do autonomicznego działania czy nie. Czy buduje strategie długookresowe czy tylko mówi o ich budowaniu, bo to jest pewna różnica, no i dopiero jak się odpowie na ileś takich rzeczy, które są znane, bo analizy instytucjonalne pokazują co trzeba zrobić, żeby wzmocnić państwo, ja zakładam, że taka możliwość w Polsce istnieje, co więcej w tym sensie jestem optymistą, że zakładam, że możliwość manewru i kształtowania instytucji teraz prawdopodobnie w Polsce jest większa niż była na początku lat 90-tych bo wtedy byliśmy w sytuacji katastrofy gospodarczej i musieliśmy przyjmować warunki co do których nasza pozycja negocjacyjna była żadna albo prawie żadna, dzisiaj jesteśmy mocniejsi, jesteśmy częścią Unii Europejskiej, mamy dostęp do kapitału na przykład na międzynarodowych rynkach tylko jest inny problem, czy my mamy koncepcję wykorzystania tego i czy tworzymy instytucje, które by to mogły zaabsorbować, obawiam się, że tutaj jesteśmy raczej na poziomie ogólnych debat politycznych o potrzebie zmiany orientacji i nowego kształtu instytucjonalnego, ale ze słabą komponentą pragmatyczną, z pokazaniem co kiedy i jak. No była dzisiaj dyskusja, kilkakrotnie przywoływano plan Morawieckiego, wczesna wersja, następna, 288 stron i tak dalej, ja powiem tylko tyle, jak biorę udział w rozmowach na ten temat i pytam kolegów z organizacji pracodawców na przykład związkowców, oni mówią, to jest ciekawy katalog marzeń, natomiast brakuje nam konkretnych aneksów, pamiętam dyskusję Związku Banku Polskich na temat strategii, którą minister Boni zarysował. No i ktoś wstał z finansistów i zadał proste pytanie, czy jest

harmonogram z określonymi nakładami na różne cele i z rozbiem tego na czas, no minister Boni odpowiedział wtedy, że [...] koncepcję reform bezkosztowych, a do tych szczegółów jeszcze nie doszliśmy. No i w tym momencie trochę dyskusja się zamknęła i potem praktyka polityczna pokazała, że taki problem może być i tutaj krótko jeszcze do prof. Szymańskiego też w kontekście perspektywy którą zasugerowała prof. Mączyńska, mianowicie nie dyskutujemy tego w ten sposób, ale rzeczywiście to co się dokonuje można na pewno analizować w takich kategoriach jak to kiedyś marksści mówili przejścia formacyjnego z kapitalizmu narodowego do kapitalizmu globalnego i oczywiście z całkowitą dysfunkcjonalnością instytucji, bo G20 tego nie rozwiązuje, tak jak G7 nie rozwiązywało i to będzie klucz tak naprawdę, jeśli tego nie rozwiążemy a na razie widać, że jest problem, no to prawdopodobnie spełni się teza Emanuela [...] który mówi tak, że czekać nas okres kilkudziesięciu lat chaosu i zamieszania, w którym schodzące mocarstwa typu Stany Zjednoczone będą w stanie bronić swojej pozycji, ale nie są na tyle silne, żeby narzucić innym swoje reguły gry, na przykład Chinom, a Chiny są jeszcze za słabe, być może w ogóle nie osiągną takiej pozycji, ale w każdym razie w tej chwili są za słabe, żeby swoje reguły czegoś co określano parę lat temu jako konsens pekiński narzucić innym, w rezultacie to jest sytuacja bardzo trudna, w sensie i politycznym i intelektualnym, bo trzeba powiedzieć no przywołał Hegla, słowa Minerwy proszę państwa. Jesteśmy intelektualistami, pracującymi w różnych obszarach refleksji, ale tempo zmian jest tak ogromne, że nawet w kolejnych publikacjach nie jesteśmy w stanie nawiązać do tego co się dzieje tu i teraz natychmiast i teraz jak tu uogólnić i tutaj jest oczywiście taka oświeceniowa nadzieja, że przecież na zachodzie mamy instytucje, które powinny to ogarnąć intelektualnie, robimy jakieś spotkania, które by miały to jakoś ułożyć, ja nie wiem czy to się da zrobić tak naprawdę, znam takich którzy mówią, że no jednak jak patrzeć na historię to trzeba myślenie historyczne odnosić także do kapitalizmu, który kiedyś się zaczął kiedyś się skończy, ale nikt nie wie co będzie dalej, próbujemy o tym dyskutować, ale w tym tempie zmian, przy takich parametrach, ja tylko chciałem powiedzieć a propos pani prof. Mączyńskiej, że oprócz technologii, sposobów komunikacji, stratyfikacji społecznej, trzeba widzieć struktury władzy, które mam wrażenie w skali świata blokują w ogóle sensowność zmiany, tak jak blokowały instytucje postfeudalne, dzisiaj mamy sytuację taką, że Stany Zjednoczone są w strukturalnym kryzysie przecież politycznym, instytucje amerykańskie od dłuższego czasu nie działają. Mamy dyskusje, że co ileś miesięcy nie są w stanie przyjąć budżetu państwa, bo jest tak zapatowany układ sił politycznych, bo to są struktury z innej epoki, dlaczego politycy nie chcą korzystać z internetu?

Blokują wszędzie demokrację w tych formach, dlatego, że chcą zachować dawne struktury, które im dają monopol, czy w takim razie w kraju takim jak Polska, gdzie partie składają się z liderów i niewielkich koterii jesteśmy w stanie generować takie impulsy? No jest to bardzo trudne, tej dyskusji w ogóle nie mamy, że to nie jest problem jednej czy drugiej partii, tylko systemu partyjnego, który nie sprzyja długofalowemu myśleniu, więc jak się na to patrzy to przechodzimy do innej fazy, czegoś co nam się jawi jako kapitalizm, ale być może, rzeczywiście ci teoretycy, którzy mówią, że już jesteśmy w czymś innym mają jakąś rację, tylko problem jest...

Prof. Elżbieta Mączyńska: Czymś innym, nienazwanym.

Problem jest pewnej inercji pojęciowej też, jak nazwać coś co nienazwane i musielibyśmy odrzucić cały bagaż pojęciowy, który mamy, bo to jest trochę problem poruszony tutaj statusu ekonomii, słabej legitymizacji ekonomii i innych nauk społecznych proszę państwa, no jak to wygląda? Jeśli biorę udział w kongresie socjologicznym czy w kongresie badaczy kapitalizmu zbierającym się powiedzmy w Londynie, 2000 badaczy, pracują w 300 sekcjach, program ma 200 stron i teraz czy z tego się układa jakaś całość? Jak się zbierze zjazd ekonomistów, zjazd socjologów i tak dalej, czyli tych, którzy powinni mieć myślenie całościowe, no to śmiało możemy powiedzieć, że go nie mamy i to otwiera tą furtkę dla myślenia innego typu, gdzie trudno ogarnąć całość w rezultacie no jeśli nie dajemy wizji całości no to wchodzi inna wizja, wizja życzeniowa, wizja populistyczna, myślenie typu postreligijnego, w zupełnie innym jakimś fundamentalistycznym charakterze i tak dalej, bo ludzie muszą gdzieś znaleźć odpowiedź na pewne pytania, jeśli nie daje tego polityka, nie daje nauka, no to jesteśmy w bardzo trudnym położeniu, ja myślę, że takie dyskusje są jakąś próbą kroku do przodu, ale trzeba mieć świadomość, że no bardzo nam trudno z czymś takim sobie poradzić zakończę tu tylko jedną rzeczą, no mamy obszerną literaturę na temat kapitalizmu, praw, instytucji i tak dalej i pojawia się problem uberyzacji, która przechodzi w poprzek wszystkiego i teraz wiadomo, że nie da się tego zatrzymać, ale z kolei niezatrzymanie oznacza, że nie potrafimy tym zarządzać i to jest bardzo prosty case pokazujący znak zapytania, czy filozofowie by powiedzieli takie hermeneutyczne zawieszenie naszej wiedzy, co ona jest warta? Widzę prof. Solorza i od razu mi się kojarzą rynki typu shadow banking, gdzie też jest ogromna ilość tego typu problemów, no i co można powiedzieć? Możemy powiedzieć tyle, że wchodzimy w inną fazę, próbujemy

opisywać, diagnozować, ale wydaje mi się, że ciągle to jest bardzo wczesny etap i że czeka nas dużo gwałtownych zaskoczeń.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję panie profesorze. Proszę państwa już kończymy, paneliści jeszcze się wypowiadają, ja bym prosiła jeśli państwo mieliby życzenie do przesyłania, także do internautów to kieruję do przesyłania opinii, wypowiedzi na nasz adres mailowy, wszystko zamieścimy i zanim się paneliści jeszcze wypowiedzą to chciałam zaprosić państwa na dwa następne czwartki czyli 13 na temat patologicznych aspektów polskiej prywatyzacji i a także na konferencję dotyczącą etyki i ekonomii, znajdą państwo informacje, konferencja odbywa się 27 października. Prosimy się zarejestrować, ja mam tutaj także inne zaproszenia, to proszę puszczę obiegami, jak ktoś jest zainteresowany to niech sobie te zaproszenia weźmie. Proszę państwa jest jeszcze biuletyn, który jest do wzięcia i proszę tam jest test. Proszę ten test rozwiązać do następnego razu, do czwartku, będzie sprawdzian i nie zaglądać do odpowiedzi, które tam są, chciałam państwa przekonać jak bardzo męczymy olimpijczyków, którzy muszą te testy zdawać, tam są odpowiedzi, ale proszę nie zaglądać, te testy są też w internecie, więc można studentom podrzucić i sprawdzić z jakim przygotowaniem studentów mamy do czynienia, ja to zrobiłam na SGH, to jest dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i nie wszyscy studenci sobie z tymi testami poradzili, więc proszę widzę tu dużo dydaktyków na sali, więc proszę bardzo poeksperymentować. Teraz panowie, pan prof. Dołęgowski. Ja muszę dopilnować, żeby internauci uzyskali odpowiedzi.

Prof. Tomasz Dołęgowski: Ja się skupię na ostatnim pytaniu przede wszystkim, bo poprzednie zostały częściowo poruszone. Ekonomia wydaje się wielu ludziom niemoralna, głosi [...] walkę o dobra materialne i taki pogląd wynika z nieporozumienia, to jest cytat z książki pana prof. Adama Heydla „Teoria ekonomii i etyka” ja powiem bardzo się interesuję historią polskiej myśli ekonomicznej, podobnie jak włoska [...] jest powszechnie znana i [...] Heydel jeden z wybitniejszych polskich ekonomistów okresu międzywojennego, ja się z tą tezą zgadzam. Znaczący ja nie znam bardzo dokładnie akurat tej książki, natomiast bym powiedział w ten sposób, wszystko jeszcze zależy od tego co rozumiemy, jak rozumiemy pojęcie ekonomia, jak [...] tak samo jak rozumiemy kapitalizm, bo tutaj też mogą być różne [...]. Po drugie w samej ekonomii były różne szkoły myślenia i różne podejścia metodologiczne i to też trzeba brać pod uwagę, po trzecie z jakiej antropologii czy z jakiego podejścia filozoficznego wychodzimy, a taka konkluzja, ja powiem tak, po pierwsze jest potrzebny dialog między ekonomią a innymi

dyscyplinami społecznymi i innymi naukami i wydaje się [...] interdyscyplinarne jest szczególnie kluczowe, a więc dialog pomiędzy tymi dyscyplinami no i unikanie czegoś co się nazywa tak rozwijamy ekonomię natomiast nie rozwijamy ekonomizmu i pewnego redukcjonizmu ekonomicznego prawda. Rzeczywiście w sytuacji gdybyśmy rozwijali redukcjonizm i ekonomizm to możemy dojść do bardzo niepokojących wątków, natomiast będziemy patrzyli na człowieka tylko jako na homo economicusa nie wiem, jak przyjmujemy ten właśnie paradygmat homoeconomicusa, jeżeli potraktujemy paradygmat homo economicus tylko jako pewne narzędzie, pewien model, pewne narzędzie, które ma nam pomóc zinterpretować rzeczywistość, ale pamiętamy o tym, że rzeczywistość ekonomiczna jest elementem szerszej rzeczywistości to moim zdaniem możemy, mamy szansę uniknąć, oczywiście w przypadku ekonomii jak każdej nauki redukcjonizm nam grozi i jest zagrożenie takie, ale mam nadzieję, że to nie musi tak być, nawet w kontekście destrukcji pomiędzy ekonomią normatywną i pozytywną prawda, co do kapitalizmu jeszcze i jego oceny i definicji to tutaj właśnie mamy jeszcze a propos mojej książki tu jest taki cytat w piątym przypisie do encykliki [...] Jana Pawła II że wszystko zależy od tego jak rozumiemy kapitalizm, czy kapitalizm rozumiemy jako system, który kieruje się również pewnego rodzaju odpowiedzialnością, czy też zakładamy, że nie ma żadnych ograniczeń moralnych czy prawnych i zależnie od tego jak ocenimy, jak go zdefiniujemy tak możemy określić i jego ocenę i powiedzmy też jakieś tam refleksje na temat jego przyszłości. Co do przyszłości kapitalizmu, ja tu się nawet troszeczkę boję mówić, czy kapitalizm upadnie czy nie, to znaczy jak go interpretujemy, jak go definiujemy, być może on będzie ulegał dalszej ewolucji dalszym przemianom, być może [...] nowe modele, my do końca tego przewidzieć nie jesteśmy w stanie, tak jak słusznie powiedział pan prof. [...] z Austrii ale też jest faktem to na co chciałem zwrócić uwagę, że taka anegdota, znaczy czytałem książkę wydaną w Wilnie w końcu wieku XIX, ale to było tłumaczenie na język polski, książki amerykańskiego socjalisty utopijnego Edwarda Belani pt. „W roku 2000” ja mam tę książkę w domu i przynoszę ją studentom na zajęcia pokazać właśnie jak Edward Belani w końcu wieku XIX przewidywał miał wizję 2000 roku, co się sprawdziło, co się nie sprawdziło. Trochę się sprawdziło, więcej się nie sprawdziło.

Prof. Elżbieta Mączyńska: A teraz jest książka „Gospodarka za 100 lat” wywiady z noblistami jak widzą gospodarkę za 100 lat jest dostępna na rynku.

Prof. Tomasz Dołęgowski: Ja to pamiętam z tej książki takie dwie rzeczy przewidział, z którymi się zgadzam, jedna to zupełnie nie, to znaczy przewidział, że będą, coś na kształt kart płatniczych, mechanicznych, przewidział że będą [...] poczta pneumatyczna, a to co takie w ogóle absurdalne rzeczy, na przykład, że nad chodnikami będą daszki ponieważ, żeby ludzie nie używali parasoli, które są symbolem indywidualizmu rażącego prawdą. Ale gdzieś takie zadania są prawdą. No to taka anegdota, natomiast krótko już kończąc, na pewno ważne jest moim zdaniem bardzo ważne jest po pierwsze to, co podkreślił pan prof. Zybała, że potrzeba [...] intelektualnych, elit intelektualnych. To co na przykład Niemcy zrobili po II wojnie światowej, czyli ordoliberalizm, no tak, tylko, że on się już jakby troszeczkę przeżył, czyli częściowo przynajmniej, bo nie do końca i znów poszukiwanie nowych rozwiązań, nigdy nie będziemy mieli rozwiązań na zawsze, trzeba będzie stale szukać nowych rozwiązań nawet jeżeli dzisiaj dojdziemy do interesujących rozwiązań to w przyszłości musimy szukać nowych, bo one być może za 20 lat już nie będą do końca efektywne. No i budować kapitał społeczny, czyli umieć [...] współpracy, budowania współpracy [...] do tego celu służyć mogą na przykład system kształcenia, który bazuje na debatach oksfordzkich [...] umiejętności osiągnięcia kompromisu w grupie i tak dalej, tego chyba za mało i na naszych uczelniach uczymy i w szkołach średnich i w ogóle, a jeszcze jeśli chodzi o specyfikę Polski już tak kończąc powiem tak, no właśnie. [...] być może fałszywą, ale coraz bardziej się do niej przekonuję, że problemem Polski jest to, że Polska jest krajem za średnim. Za średnim w sensie wielkości, to znaczy chcemy, mamy aspiracje być wielkim graczem i nam to nie wychodzi, bo jesteśmy za mali, ale z kolei mamy jakby potrzebę innego spojrzenia na wiele spraw niż kraje tak małe jak Estonia na przykład i to jest pewien problem bo nasze aspiracje są właśnie, [...] na ile jest to jakaś szersza generalizacja możliwa, czy to jest tylko taka moja refleksja, ale coś w tym chyba jest. Natomiast już tak ostatnie zdania, Polska moim zdaniem [...] to że Polska [...] być może to nie było konieczne, przecież były te inne kraje takie jak Szwajcaria, czy Holandia, które też nie przechodziły etapu [...] ale taki bardziej republikański czy wspólnotowy model budowały, nam to nie wyszło, z różnych powodów, ale ja myślę, że to jest w ogóle ciekawy problem do dyskusji, no nic taka konkluzja, że moim zdaniem ten akcent na kapitał społeczny, który ma również wymiar moralny czyli połączenie no właśnie tych elit politycznych, ekonomicznych, bardzo profesjonalnych, właśnie z pewną refleksją również etyczną, umiejętnością współpracy, budowania zespołu, budowania kooperacji jest [...] za Polską stoi i przed innymi społecznościami na świecie też, dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję pan profesor jako ostatni wypowiada się i zamykamy obrady, ale panie profesorze może krótko do tej uwagi pana profesora Miedzińskiego, o krytyce programu Morawieckiego.

Prof. A. Zybala: (aut.) Nie, ja nie jestem krytyczny. Tylko wskazują, że tego typu strategie do tej pory nie stanowiły podstawy do rządzenia. Nie było zdolności do tego, żeby kierować się tak wyrażonymi priorytetami i wdrażać, implementować to w różnego typu działaniach realizowanych przez rząd. Ale dobrze, że powstają strategie jako takie całościowe spojrzenie, pewien katalog problemów, z którymi zmagamy się.

Natomiast problemem jest to, że nie mamy sterowności. To co trzeba byłoby ruszyć i co rzeczywiście mogłoby zmieniać to jest merytokratyzm. Jego znaczenie Zachód zrozumiał już w połowie XIX wieku. Zaczęto wyznaczać kryteria profesjonalne w rekrutacji na stanowiska w administracji publicznej. Podkreśliłbym też znaczenie edukacji podstawowej dla rozwoju. W drugiej kwestii Korea Płd. Jest przykładem kraju, który położył olbrzymi nacisk na nią. Wytworzył niesłychany pęd wśród ludzi do edukacji. Tam dzieci w zasadzie całe dni spędzają w szkołach, najpierw w tych szkołach standardowych, później jeszcze są wieczorowe szkoły, gdzie te dzieci od 5-6 roku życia szlifują matematykę. U nas w zasadzie można powiedzieć, że to co robimy w edukacji to jest bardzo niewiele. Nie dostrzegamy znaczenia okresu rozwojowego dzieci do 10 roku życia. Nie zostało to przedyskutowane w skali kraju. Co więcej, być może nie jesteśmy gotowi na tego typu model w edukacji, który by dawał dobre rezultaty później w rozwoju. Raz, że tego nie rozumiemy, a dwa, że nie jesteśmy w stanie mu finansowo podołać.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, myślę, że brawa naszym panelistom się należą. Zawsze im ciekawsza dyskusja tym dłużej trwa, przepraszam tych z państwa, którzy sobie zaplanowali 1.5 godziny, albo dwie godziny i bardzo serdecznie dziękuję, zapraszam na nasze następne debaty. Dziękuję bardzo.